Ner 220. Kraków 28 Września — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS"
od 1go Października 1866

w Krakowie:
rocznie, złr. **20.**— półrocznie, złr. **10.**— kwartalnie złr. **5.**— miesięcznie, złr. **2.**

We Lwowie:
rocznie, złr. **21.**— półrocznie, złr. **10 50** c.— kwartalnie, złr. **5 25** c.— miesięcznie, złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, złr. **24.**— półrocznie, złr. **12.**— kwartalnie, złr. **6.**— miesięcznie, złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniéj przytoczenie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Dla dogodności Szanownych PP. Abonentów miejscowych, prenumeratę na IV kwartał przyjmować będą: Bióro Administracyi „Czasu" ulica Różana, księgarnia Czecha w rynku w hotelu Drezdeńskim, p. Józef Bartl, w rynku na rogu ulicy Brackiej w domu księcia Jabłonowskiego, tudzież p. Minasowicz kupiec na Podgórzu.

PP. Prenumeratorowie w tych tylko miejscach, gdzie abonowali, będą mogli odbierać dziennik.

Pojedyncze numera „Czasu" w tych samych miejscach będą od 1go października do nabycia.

Kraków 27 września.

Kiedy w r. 1851 margrabia La Valette wysłany do Stambułu w godności posła Rzeczypospolitej Francuskiej przy Porcie Ottomańskiej, odwiedzał króla Greckiego Ottona I w Atenach, zakłopotało go, jak donoszono wówczas, pytanie rzucone na głos przy obiedzie przez królową Amelię: „I cóż panie margrabio, kiedyż będę miała przyjemność przyjmować Waszą Excellencyę w Konstantynopolu?"... Wyrazy te kładziono wtedy na karb ambicyi, o jaką pomawiano księżniczkę Oldenburską. Od tego czasu i królowa Grecka i Grecya i kwestya Wschodnia różne przeszły koleje. Nastąpiła wojna krymska i traktat paryski. Król Otto abdykował, Król Jerzy wstąpił na tron; a przecież sądząc z memorandum, jakie rząd grecki do mocarstw w sprawie powstania kandyjskiego wystósował, wnosićby można, że gdyby margrabia Moustier wracając ze Stambułu wstąpił był do Aten, usłyszałby od Króla Greckiego równobrzmiące prawie zapytanie: „I cóż panie margrabio, kiedyż będę miał przyjemność przyjmować posła francuskiego w Stambule?"...

Bo dla Greków niema Stambułu; jest tylko Byzancyum. Ateny to historya, Konstantynopol to polityka. Ateny to tylko stacya na tradycyi oparta, do której wiążą się wyłącznie uczucia; ale Byzancyum, to państwo Wschodnie, w którem skupiają się wszystkie polityczne dążności a oraz marzenia narodu Greckiego. Nie tylko królowa Amelia, ale każdy panujący w Atenach, jeżeli chce mieć poparcie u narodowej opinii, jeżeli chce być rzeczywiście królem Greckim, musi się przejąć tą dążnością, musi nawet te marzenia podzielać i w ich duchu postępować.

Grecy uważają się za spadkobierców państwa Ottomańskiego. Mogą to być tylko marzenia, ale komu Wschód nie obcy, ten wie dobrze, jak głęboko są one w całej ludności greckiej zakorzenione, jak przeszły, że tak powiemy, w naturę tego narodu. Żadna siła i żadne wypadki tego przekonania nie zmienią; pokolenia jedne po drugich do tego celu dążyć będą. I przyznać trzeba, że nieodwołując się nawet do historycznego prawa, marzenia te mają niezaprzeczone w rzeczywistości podstawy.

Pamiętają dobrze Grecy, że oni to krwią swoją otworzyli tę sukcessyę, której się domagają. Wątpliwości nie ulega, że utworzenie Grecyi niepodległej zadało pierwszy cios potędze tureckiej, że w tem tkwi zaród choroby, która coraz bardziej śmiercią jej zagraża. Dziesięcioletnia wojna o niepodległość postawiła Grecyę na stanowisku głównego nieprzyjaciela Turków na Wschodzie i obrońcy Chrześcian każdej nie tylko greckiej narodowości. Podczas rzezi Syryjskiej okręty francuskie i angielskie na pomoc Chrześcian arabskich do Bejrutu przybyłe, nie wywołały ani radości ani zaufania; gdy tymczasem mały bryk wojenny grecki, ale noszący u rufy złoty napis „Kanaris" z zapałem jako oswobodziciel Chrześcian przez ludność tameczną był przyjmowany. Bądź jak bądź, przedstawicielem walki między krzyżem a półksiężycem na Wschodzie jest Grek. Najprzeważniejszą też tam chrześciańską narodowością jest grecka. Język grecki jest tak rozpowszechniony na Wschodzie jak w Europie francuski. Cały przemysł i handel jest w ręku Greków. U nich skupiona wyłącznie oświata, tak, że żaden prawie wyższy urzędnik turecki nie może się obejść bez Greka i to począwszy od Stambułu aż do najmniejszego i najodleglejszego paszaliku. Zgoła powiedzieć można, że moralnemi panami Wschodu są Grecy; i cóż dziwnego, że im się marzy o państwie Wschodniem?

Nie wchodzimy tu w wady narodowości greckiej; są one jak wiadomo wielkie, ale tu polityczna tylko strona, to jest stanowisko Grecyi w sprawie Wschodniej nas obchodzi. Zarzucają Grekom, że nie mają sił dostatecznych, że charakter narodu nie odpowiedziałby brzemieniu sukcessyi, gdyby na nich spadła. W rzeczy samej, nie mają organizacyjnych przymiotów, dowodem tego Królestwo Greckie. Ileż atoli zpośród ciągłych zaburzeń w tem małem królestwie, ileż rozstroju i nieporządku przypisać trzeba owej nieustannej żądzy urzeczywistnienia marzenia Greków, powrotu do dawnego bytu? Wiemy dobrze, jak często w takich położeniach poświęca się teraźniejszość przyszłości. Wszakże sama jedna Grecya jest niepodległem państwem, cóż dziwnego, że się uważa za wschodni Piemont, że chce do siebie przyłączyć te kraje, gdzie narodowość grecka przeważa, jako to: wyspy greckie, Epir, Tesalię, Macedonię. Czyż nie oddano jej niedawno wysp Jońskich, które do Grecyi należeć chciały, chociaż z pewnością nie mogły się takiej na przyszłość spodziewać administracyi, jakiej pod protektoratem angielskim używały. Nie mówią nigdy Grecy o krajach słowiańskich pod panowaniem tureckiem będących; sukcesyą więc podzieliliby się chętnie, byleby się im część jej grecka dostała. Osiedleni na całym Wschodzie, znając wszystkie tameczne stosunki i ich wymagania, a mając nader wielką giętkość w charakterze, zdaje im się, iż oni najlepiej potrafiliby wywiązać się z tego trudnego zadania, jakieby podział Turcyi sprowadził. Posiadanie zaś Konstantynopola uważają za uwieńczenie dzieła, za powrót do wielkości greckiej, jako państwa Wschodniego.

Tymczasem w memorandum, które podaliśmy wczoraj, dopominają się wyraźnie o Kretę. Powstanie na tej wyspie znalazło się tak dalece na drodze do tak zwanych ich marzeń, że sposobności tej ominąć nie mogli. Zresztą mają w tej sprawie za sobą nie tylko traktat paryski, którego Porta względem chrześcian nie dotrzymała, ale całe nowe prawo publiczne. Czemużby nie mieli zapragnąć anneksyi? Sprzeciwiałobyby się jej tylko prawo zdobyczy w traktatach zapisane, na które Turcya powołaćby się mogła. Ale przecież ostatnie w Europie wypadki dowiodły, jak to wybornie znany publicysta p. Saint Marc Girardin wykazał w *Journal des Débats*, że tylko nowe zdobycze są uznane i dają prawo do posiadania, dawne zdobycze nie dają tego prawa. Dość spojrzeć na to co się stało we Włoszech i na to co się dzieje w Niemczech. Chodzi więc tylko, o uprawnienie posiadania nową zdobyczą. Do takiej też zdaje się zdąża rząd grecki pomagając Kreteńczykom. Dalej znów, pisze *Opinion nationale*, że już minęły te czasy, gdzie posiadać można kraje, na przekór woli ludów w niej zamieszkałych. Nie zdaje nam się, aby zasada ta wszędzie była zastósowaną, ale Grecy opierają się na niej, a życzenia ludności Kandyi są wiadome: chce ona koniecznie należeć do Grecyi. Cóż na to powiedzą obce mocarstwa, do których wystósowany rzeczony dokument? Zapewne, że gdyby anneksye greckie tylko na wyspie Kandyi ograniczyć się miały, gdyby odstąpienie Krety przez Turcyę nie było nader niebezpiecznym przykładem dla innych pod panowaniem tureckiem zostających, a równie uciśnionych i z narodowością grecką związanych ludów, gdyby jednem słowem, zagrażająca wystąpieniem kwestya wschodnia tem jednem ustępstwem ze strony Turcyi zakończyć się mogła, nie wątpić, że mocarstwa znagliłyby do tego kroku Portę. Ale tak podobno nie jest. Ważne jednak zachodzi pytanie: czy uznanie *statu quo* w w państwie ottomańskiem z krzywdą chrześcian przeprowadzone, powstrzyma kwestyę wschodnią i na jak długo? Czy ta pomimo wszelkich zabiegów nie wystąpi? Podróż księcia Gorczakowa do Biarritz może pytanie to rozwiąże.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 września.

— *r.* Siliłem się na komentarz do oświadczenia wczorajszej *Wiener Abendpost* w sprawie ustalenia austryacko-włoskiej granicy, pragnąłem dociec przyczyny zachodzących sprzeczności między tem doniesieniem a poprzedniemi wiadomościami dzienników urzędowych lub półurzędowych. Nie zdołałem jednak rozwiązać tej zagadki, bo czyż to może być wytłómaczeniem, że tak ważną sprawę regulacyi granic w Tyrolu płazem puszczono. Wprawdzie już często dyplomacya zepsuła, co orężem zdobyto, ale w obecnym wypadku coś podobnego nie powinno zachodzić, o ile nie tylko wszystkie organa opinii publicznej ciągle przemawiały za odpowiedniejszą pod względem strategicznym granicą, niż nią jest administracyjna, ale także i koła najwyższe zdanie to podzielały. Wszak dostojny brat N. Pana wyraźne i uroczyste Tyrolczykom dał zapewnienie, że życzenia ich przy regulacyi granicy uwzględnione będą. Cóż więc powiedzieć na obecne oświadczenie *Abendpostu*, że granica administracyjna na przyszłość zarazem i polityczną będzie. Trzeba chyba przypuścić, że nieprzełamane trudności stały na przeszkodzie odpowiedniej regulacyi granic, że Włochy ani piędzi ziemi zrzec się zapewne nie chciały, kiedy dzięki nieprzezorności naszej dyplomacyi, kraju lombardzko-weneckiego bezwzględnie odstąpiono. Zapewnienia *Abendpostu*, że o regulacyi granic na konferencyach wcale mowy nie było, nie należy brać w dosłownem brzmieniu. Na właściwych konferencyach między hr. Wimpffenem a jenerałem Menabreą, przy których włoski sekretarz poselstwa p. Atom protokół prowadzi, rzeczywiście o niej nie mówiono, bo w protokółach najmniejszej nie wyczytasz wzmianki. Z tem większą uwagą traktowano tę sprawę w przedwstępnych rozmowach pośredników, a wiele zajmujących w tej mierze szczegółów można znaleść w korespondencyach do dzienników francuskich i włoskich, pisanych pod wpływem p. Atoma.

Rzym 18 września.

Jenerał Montebello wrócił wczoraj wieczór. Nie był jeszcze u Ojca Swiętego i nic dotąd z pewnością wiedzieć nie można o ostatnich postanowieniach Cesarza Napoleona względem Rzymu. Wszelako okólnik margr. de Lavalette, którego telegraf podaje nam dzisiaj treść, każe się domniemywać, iż konwencya wykonaną zostanie. Tutaj do ostatniéj chwili pocieszają się nadzieją, iż w wykonaniu onéj zajdą stanowcze przeszkody. Zwracają coraz bardziéj uwagę na powszechne głosowanie, mające nastąpić w prowincyach weneckich. Powiadają, że głosowanie to stanie się probierczym kamieniem zamiarów Cesarza Francuzów względem Rzymu, że jeźli się Wenecyanie za autonomią oświadczą, czego się wielu tu spodziewa, będzie to niezawodnym znakiem, że Cesarz nie chce bezwarunkowéj jedności Włoch i że przeto wojsko swe zostawi w państwie papieskiem pod jakimbądź pozorem. Oczy stronnictwa papieskiego zwrócone ku Wenecyi; w razie głosowania za jednością zaczną podobno przypuszczać i wierzyć w wykonanie ugody z 15go września.

Legion rzymski przybył d. 15 września do Civita-Vecchia, i miał niebawem wyruszyć do Rzymu. Ale depesza z Antibes oznajmiła, iż cholera ukazała się w tem mieście. Nakazano więc legionowi zatrzymać się w Civita-Vecchia i odbyć tam kwarantannę. Wielki obiad przygotowany dla oficerów legionu, wyprawiono koleją do Civita-Vecchia. Kazano nawet posłać im 250 talii kart dla zabawienia się podczas kwarantanny. Pojutrze więc zapewne będą mogli przybyć do Rzymu, gdzie zabawią trzy dni, otrzymają ozdobną chorągiew z rąk Ojca Swiętego, a potem udadzą się na zimowe leże do Viterbo. Krajowe wojsko dość niechętnem okiem spogląda na legion; nie obudza on także jakoś współczucia francuskiéj armii, któréj oficerowie nie chcieli przyjąć rodaków swych do klubu francuskiego, aż jenerał Polhès zniewolony był zwołać swych podwładnych różnéj broni i pokazać im depeszę ministra wojny, rozkazującą, aby oficerom legionu wojsko okupacyjne świadczyło wszelkie względy. Wzburzenie umysłów wielkie tutaj panuje. Rozpaczliwe położenie finansów grozi wybuchem rewolucyjnym, jeźli w rychle się onemu nie zapobieży. Bilety banku rzymskiego codziennie niżéj spadają; dziś płaci się już 15% za zmianę; najwięcéj nawet takowa jest niepodobną, gdyż brzęczącéj monety, tak srebrnéj jako i miedzianéj niema prawie wcale, a drobniesze bilety od pięcioszkudowych (50 zł. pols.) nie istnieją. Rząd likwidować banku nie

Część literacko-artystyczna.

POWIEŚĆ
Z CZASÓW NAJAZDU
w r. 1814.

(Ciąg dalszy).

XX.

Około dziesiątej w nocy, Katarzyna Lefevre i Ludwika, powiedziawszy dobranoc Hullinowi, poszły do pokoiku będącego nad wielką izbą, aby spać się położyć. W pokoiku tym były dwa wielkie łóżka z betami piątrzącemi się aż pod połup.

— Dobranoc moja mała — rzekła stara fermierka wyłażąc po stołku do łóżka — spij dobrze, bo i ja czuję się bardzo senną, po takiem utrudzeniu.

I przykrywszy się piernatem, w kilka minut spała jak zabita.

Ludwika poszła za jej przykładem.

Spały tak ze dwie dobrych godzin, gdy Katarzyna zerwała się z pościeli zbudzona okropną wrzawą:

— Do broni! krzyk się rozlegał; do broni! — Tędy; tu stać — ztąd idzie nieprzyjaciel!

Poczem zagrzmiało kilka wystrzałów oświecając blaskiem szyby.

— Do broni! Do broni!

I znowu posypały się wystrzały. A w całym domu łoskot, bieganina, pomięszane krzyki:

Nad tą wrzawą górował głos Hullina donośny, pewny, roznoszący rozkazy.

Po lewej stronie folwarku, daleko, słychać było w wąwozach Grosmanu, jakby się coś gotowało — był to nieustanny ogień karabinowy.

— Ludwiko! Ludwiko! wołała Katarzyna — czy słyszysz?

— Och słyszę! mój Boże! biją się!

Katarzyna wyskoczyła z łóżka.

— Wstawaj — ubierajmy się co prędzej.

Wystrzały coraz gęściej padały; w oknach nieustannie łyskało się.

— Baczność! — krzyczał Materna.

Na dworze rozległo się rżenie koni; w sieni i na dziedzińcu tętet pędzących ludzi; a cały dom trząsł się aż do fundamentów.

Naraz z okien dolnej izby posypały się strzały. Kobiety kładły na siebie co której w rękę popadło. — W tem ciężkie stąpanie dało się słyszeć na wschodach; drzwi się otwarły i Hullin wszedł z latarnią, blady, z rozczochranym włosem, z zaciśniętemi zębami.

— Spieszcie się! zawołał — nie ma chwili do stracenia.

— Cóż się to stało? zapytała Katarzyna.

Huk strzałów coraz przybliżał się.

— Co się stało?! ofuknął Hullin podnosząc ręce — nie czas tłumaczyć wam.

Stara fermierka pojęła, że nie ma co wdawać się w rozmowę, tylko słuchać rozkazu. Jakoż zarzuciła na siebie kaptur i zeszła ze wschodów z Ludwiką. Przy blasku rusznicowego ognia postrzegła ona Maternę jak ze synem swym Kasprem strzelał z progu sieni na szańce i zasieki, i jak innych kilkunastu stojących za nimi podawało im nabite rusznice. Cała ta kupa nabijających, podających i strzelających przedstawiała widok okropny. Kilka trupów opartych o ścianę, dodawało okropności tej walce. Dym wystrzałów napełniał cały dom aż do strychu.

Hullin stanąwszy na wschodach zawołał:

— Otóż jesteście — chwała Bogu!

I wszyscy ci co byli w sieni, obrócili się i zawołali:

— Nie bój się! matko Katarzyno — nie damy cię.

Staruszka wzruszona tem, rozpłakała się, i nie mogąc postąpić dalej oparła się na Hullinie, który ją pochwycił jak piórko i wziąwszy na ręce, uniósł spiesznie biegnąc wzdłuż muru. Ludwika biegła za nimi szlochając.

Na dworze słychać było tylko gwizd kul i odpadające od muru kawały tynku lub lecące dachówki — od strony zaś okopów, o jakie sto sążni widać było wojsko stojące szeregiem, i oświecone własnemi strzałami w ciemnościach nocy — potem z drugiej strony parowu minierów, rozeznałeś górali ostrzeliwających z boku nieprzyjaciela.

Hullin minąwszy róg folwarku znalazł się w gęstej ciemności, tak, że ledwie rozpoznać mógł doktora Lorquien siedzącego na koniu przy zaprzężonych sankach, z dobytą szablą, z pistoletami w olstrach i Franca Maternę mającego przy sobie ze dwónastu ludzi zbrojnych rusznicami. Hullin posadził Katarzynę w saniach na słomie, potem Ludwikę obok niej umieścił.

— Odetchnąłem, że tu jesteście! zawołał doktor.

Franc dodał:

— Gdyby to nieszło o was matko Lefevre, ani jeden z nas nie byłby z placu ustąpił; ale dla ciebie, robi się co można.

— To prawda! zawołali inni — nie żal co zrobić dla matki Lefevre.

W tej chwili długi jakiś drab, na bocianich nogach przebiegł pod murem wrzeszczcą:

— Nieprzyjaciel! nieprzyjaciel!... zmykaj kto może!

Hullin pobladł i rzekł zgrzytając zębami:

— Znam go — to szlifierz z Harbergu.

Franc nic nie rzekł; tylko przyłożył rusznicę i wypalił.

Ludwika widziała jak ów szlifierz o jakie trzydzieści kroków rozkrzyżował ramiona i twarzą upadł na ziemię.

Franc nabił sztrzelbę i uśmiechał się.

Hullin przemówił do obecnych:

— Towarzysze, oto jest nasza matka, która nam dostarczyła prochu i kul, która nas karmiła na obronę ojczyzny — a to, moje dziecko — ocalcie je.

Wszyscy odpowiedzieli:

— Ocalimy, lub z niemi umrzemy razem!

— Nie zapomniejcie uwiadomić Marka, żeby nie ruszał się z Falkenstajnu aż do nowego rozkazu.

— Bądź o to spokojny, dowódzco.

— A teraz dalej w drogę doktorze!

— Hullinie! cóż ty robisz ze sobą? zapytała Katarzyna.

— Tu zostanę; trzeba bronić tego stanowiska do śmierci.

— Mój ojcze! krzyknęła Ludwika wyciągając doń ręce.

Lecz on już był za węgłem domu. Doktór zaciął konia i sanki ruszyły, za któremi Franc z uzbrojonymi towarzyszami spiesznie podążał, zostawiając folwark anabaptysty otoczony wiankiem ognistych strzałów. Tylko tyle mogły widzieć obie kobiety przez tych kilka minut. Jednakowoż musiało zajść coś nadzwyczajnego tej okropnej nocy, kiedy nieprzyjaciel znalazł się tak blisko. Stara fermierka przypomniała sobie ów sen, i stała się milczącą. Ludwika ocierała oczy, i spoglądała ku wyżynie oświeconej jakby pożarem. Koń często zacinany rwał z kopyta, tak, że górale z trudnością mogli zanim nadążyć. Długo jeszcze zgiełk, wrzawa bitwy, wystrzały i gwizd kul łamiących gałęzie dolatywał uciekających, lecz coraz słabiej dolatywały te odgłosy, aż wreszcie gdy spuścili się na dół, wszystko ucichło i znikło jak sen.

Podróżni znaleźli się na przeciwnym stoku góry, i odtąd prócz galopu konia, zadyszanej eskorty i nawoływań doktora: wio! wio! nic nie przerywało głuchego milczenia.

Podmuch zimnego powietrza, pociągający z dolin Sarry przynosił z daleka odwieczne szumy potoków i lasów podobne do westchnienia. Xiężyc wysunął się z za obłoku i oświecał pełnym blaskiem ponure lasy Blanru okryte śnieżną okiścią.

W niewiele chwil sanki dotarły do brzegu tych lasów, a doktor obracając się na siodle zawołał:

— Cóż teraz zrobimy ze sobą, mój Franusiu? Ta oto ścieszka skręca się na wzgórza Świętego Kwiryna, a ta prowadzi na dół do Blanru; którędyż jechać?

Na to wezwanie zbliżył się Franc i inni ludzie z eskorty.

— Scieżka wiodąca przez wzgórza Śgo Kwiryna, rzekł zapytany, o wiele jest krótsza, i o jakie trzy kwandranse zaprowadzi nas prędzej do Dąbrowy.

— Zapewne, odparł doktor — ale się wystawimy na spotkanie z nieprzyjacielem, który opanował teraz wąwozy Sarry. Patrz, już w jego ręku wszystkie wzgórza, i ani wątpić, że musiał wysłać oddziały nad czerwoną Sarrę aby obejść Donon.

— A więc puśćmy się drogą do Blanru, rzekł Franc — dłuższa, ale zato pewniejsza.

Sanie wzięły się na lewo wzdłuż lasu. Powstańcy jeden za drugim, z rusznicą na ramieniu. Szli wysokim brzegiem, a doktor na koniu w wąwozie przerzynał zaspy śniegowe. Nad wąwozem tworzyły sklepienie gałęzie jodeł i sosen, a księżyc gdzie niegdzie przedzierający się otworami oświecał okolicę. Droga ta miała tak coś malowniczego i wspaniałego, że w każdem innem położeniu obie kobiety byłyby się zachwycały tymi festonami jodeł iskrzącemi jak brylanty w promieniach księżyca; lecz teraz serca ich miotał niepokój, a o widoku nie można było myśleć gdy zapuściwszy się w głębszy wąwóz, taka ich ciemność ogarnęła, że twarzy najbliższego człowieka nie rozeznawały w tym czarnym cieniu. Gdy takim wąwozem jechali z kwandrans, wszyscy milczący, Katarzyna nie mogąc dłużej wytrzymać, chociaż już nieraz ugryzła się w język, zawołała:

— Kochany doktorze, kiedy nas zaprowadziłeś w głąb wąwozów Blanru, i mógłbyś zrobić z nami coby ci się podobało, nie raczyż-że mi powiedzieć dla czego uprowadzacie nas gwałtem?

Hullin porwał mię na plecy, rzucił na te sanki... i sama niewiem co tu robię.

— Hej! wio! siweńki! — wołał doktor.

I dopiero po chwili odpowiedział z powagą:

— Matko Katarzyno, czy wiesz o tem, że tej nocy spotkało nas najokropniejsze nieszczęście.

Hullin nic a nic temu niewinien; albowiem przez cudzy błąd, tracimy owoc tylu naszych poświęceń się!

— Przez czyjże to błąd?

— Tego nieszczęśliwego Labarba, który nieumiał dopilnować wąwozów Blutfeldu. Prawda że poległ i spełnił swoją powinność; ale śmierć jego nienagrodziła poniesionej klęski, a jeżeli jeszcze Pioret nie nadciągnie na czas aby wesprzeć Hullina, wszystko stracone; trzeba będzie opuścić gościniec i mieć się do odwrotu.

— Czy być może? Blutfeld zajęte!

— Nieinaczej matko Katarzyno. Ktoby był kiedykolwiek dopuścił, że Niemcy wejdą tamtędy? Przecież wąwóz ten trudny do przebycia nawet dla pieszego człowieka, tak jest ściśnięty urwistemi skałami, gdzie samym pastuchom nie łatwo przedrzeć się ze swemi kozami. A jednaże przedarli się przezeń gęsiego; obeszli Wydrążoną-skałę, rozbili Labarba, potem wpadli na Hieronima, który walczył jak lew aż do dziewiątej godziny wieczór, aż nakoniec musiał cofać się do boru i zostawić wolne przejście nieprzyjacielowi. Oto masz dokładny raport o wszystkiem, nieprawdaż, że to okropnie! Potrzeba takiego nieszczęścia, żeby się znalazł między nami podły wyrodek, który podjął się przeprowadzić tym przesmykiem nieprzyjaciela, że nam tył zajęli, i zniweczyli całą obronę w górach. O łotr! o zdrajca! — zawołał doktor trzęsąc się od gniewu — niemam złego serca, ale jak Bóg miły, gdybym go dostał w ręce, pokrajałbym hultaja na drobny mak!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

może, boby o straszną klęskę przyprawił cały handel w Państwie kościelnem; nie chce także nadać kursu przymusowego, boby przyjął odpowiedzialność za wszystkie obroty finansowe spółki, która jako żywo szacunku i ufności w nikim nie wzbudzała. Ojciec Swięty w takiem położeniu wezwał słynnego ex-bankiera księcia Torlonię, którego kapitały szacowane są na przeszło dwieście milionów franków, tudzież książąt Borghese i Massimo, i ma im podobno powierzyć dyrekcyą banku, usuwając teraźniejszą spółkę i jéj naczelnika hr. Filipa Antonelli. Mówią, że jeźli hr. Antonelli ustąpi, brat jego kardynał poda się także do dymisyi. W takim razie zostałby pro sekretarzem stanu mgr. Berardi, który następnie otrzymawszy kardynalski kapelusz, zająłby miejsce sekretarza stanu. Słychać także, iż Papież zamierza od razu rozdać dziesięć kapeluszów na jednym konsystorzu, pragnąc, aby gotujące się wypadki zastały kolegium święte w zupełności. Jeźli opróżnienie Rzymu nastąpi, czemu, powtarzam, nie dają tutaj dotąd wiary, Papież jak powiadają, wyda odezwę do katolickiego świata, w któréj orzekłszy politykę Włoch i Francyi względem Stolicy Apostolskiéj, przytoczy ustępy z listów Cesarza Napoleona do siebie pisanych, oddając je pod sąd opinii publicznéj.

Więcéj też codziennie nabiera prawdobieństwa wyjazd Ojca Swiętego. Ciekawych w tym przedmiocie wskazówek dostarcza okólnik kardynała Cullen arcybiskupa Dublińskiego ogłoszony po powrocie jego z Rzymu i rozmowach, jakie miał z Papieżem. Kardynał pisze: „Jego Swiątobliwość znajduje się w utrapieniu; wkrótce zapewne będzie zniewolony opuścić Rzym. Za sześć miesięcy nastąpi kryzys, a najwyższy Pasterz utraciwszy swoje państwo, nie będzie wiedział w którą stronę zwrócić swe kroki....“ Mówią, że doradcy wyjazdu papieskiego dzielą się na dwa stronnictwa: jedno pragnie, aby Ojciec Swięty udał się do Anglii lub na Maltę, drugie życzy sobie, aby szukał przytułku we Francyi, gdzie opinia publiczna silnie byłaby poruszona jego przybyciem. Byłaby to zdaniem tych osób, ciemna zasłona rzucona na wystawę powszechną 1867, rodzaj Baltazarowych głosek pojawiających się wśród blasków i upojenia postępu materyalnego i bezdusznego przemysłu... Byłoby to *Ecce Homo* wystawy, groźne dla tych, którzy ręce sobie od Papieża umyli..... Osoby co w taki sposób rozumują, mają osobliwy mir w Rzymie i znacznych używają wpływów. Może być zatem, że rady ich przemogą.

Broszura X. Bertocchini nadesłana z Neapolu Papieżowi i wszystkim kardynałom, znaczne sprawiła tu wrażenie. X. Bertocchini powiada, iż Papieże otrzymali władzę świecką dla uratowania oświaty zagrożonéj przez barbarzyńców i wywrócenia despotyzmu Cezarów; że dziś Opatrzność żąda ofiary tejże władzy, ażeby obalić despotyzm przybierający inne kształty. Twierdzi, iż Pius IX wzniósł wiekuisty niebieski pomnik, ogłaszając dogmat Niepokalanego Poczęcia, życzy wzniesienia drugiego ziemskiego pomnika przez przyczynienie się do utworzenia jedności włoskiéj, teraz gdy Włochy już wolne od Alp do Adryatyku. Zachęca Papieża, by dzieła tego swemu następcy nie zostawiał; dodaje, iż odmowa w tym względzie zgubną by się stała dla Papiestwa, gdyż Włochy zrzec się nie mogą tego, co takiemi ofiarami okupiły i nabyły. Kończy wołając do Ojca Swiętego: *Audi verba mea et Deus erit tecum!* Ma się rozumieć, że broszury tego rodzaju wywrzeć wpływu niezdolne na postanowienia papieskie.

Z dyplomatycznego źródła zapewniają mię, że baron Malaret naznaczony jest ambasadorem francuskim na miejscu hr. Sartiges.

Kraków 27 września. *Wiener Zeitung* następujące zawiera pisma odręczne N. Pana:

J. C. K. Ap. Mość najwyższem pismem odręcznem z d. 20 września b. r. swego rzeczywistego tajnego radcę Agenora hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego najłaskawiej zamianować raczył.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem pismem odręcznem z d. 20 września b. r. jenerał-porucznika Franciszka barona Paumgarttena z posady Namiestnika królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego, uwolnić i w łaskawem uznaniu jego w tym przymiocie oddanych celujących usług, wielką wstęgę orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, najłaskawiej nadać mu raczył.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z 5, 13, 14 i 20 września 1866.

Petycye gmin powiatów Rymanowskiego, Brzozowskiego i Sanockiego, dalej właścicieli większych obwodu Sanockiego, gmin miasta Dukli i miasta Krosna, tudzież Józefa hr. Załuskiego o utworzenie gimnazyum w Krośnie, przesłano c. k. Namiestnictwu z gorącem zaleceniem uwzględnienia tych petycyj.

Petycyi magistratu Jasielskiego o utworzenie gymnazyum w Jaśle nie uwzględniono, z powodu, iż gimnazyum o tak niskich płacach nauczycieli, jak je proponował magistrat nieodpowiadałoby celowi.

Na powtórne odezwy Wydziału krajowego do c. k. prezydyum namiestnictwa o udzielenie, jaki skutek odniosły niektóre, a mianowicie do sprawy wychowania publicznego odnoszące się petycye wniesione do wysokiego Sejmu, a odstąpione c. k. rządowi do załatwienia, odpowiada prezydyum namiestnictwa, iż wszystkie rzeczone petycye będą zbadane i stósownie do istniejących przepisów załatwiane, że jednakże c. k. rząd nie jest w położeniu zdawania sprawy o sposobie załatwiania petycyj do urzędowania mu odstąpionych. Wydział krajowy oświadczył na dotyczące pismo c. k. prezydyum namiestnictwa, iż nie zamierzał wpływać na decyzye i postępowanie c. k. władz wykonawczych, lecz mając sobie polecone załatwienie petycyj do w. Sejmu wniesionych, sądził, iż jest jego obowiązkiem, nie ograniczając się na doniesieniu, iż odstąpił petycye c. k. rządowi, zdać sprawę Sejmowi także o skutku poczynionych kroków.

C. k. prezydyum namiestnictwa zapytuje o zdanie, co do zamiaru w. ministerstwa stanu uznania rzemiosła kucia koni jako zarobkowość wymagającą osobnej koncesyi w myśl § 16 ustawy przemysłowej z r. 1859 i o zdanie co do wniosków c. k. wiedeńskiego instytutu weterynaryi względem warunków nadawania koncesyi, tudzież w jakiem stadyum znajduje się sprawa utworzenia szkoły kucia koni we Lwowie. Na odezwę dotyczącą odpowiedziano, że Wydział krajowy uczynił był w r. 1863 wniosek do Sejmu, lecz ten pod obrady przyjść nie mógł. Przeciw uznaniu rzemiosła kucia koni już teraz jako zarobkowość koncesyonowaną, oświadczono się stanowczo, ponieważ systematyczna nauka kucia koni dotąd w kraju nie jest wprowadzoną, a gdy tylko egzaminowani kowale mogliby otrzymać koncesyę i wykonywać to rzemiosło, niepodobna będzie uzyskać takiej ilości kowali, jakiej kraj potrzebuje. Co do komisyj egzaminacyjnych proponowanych przez wiedeński instytut weterynaryi, to takowe uznano na teraz za niemożebne; miałyby one bowiem egzaminować ludzi z tego, czego ci się nigdy nie uczyli. Dopiero gdy proponowana przez Wydział krajowa szkoła kucia koni we Lwowie w życie wejdzie, i wraz z oddziałem weterynaryi na uniwersytecie Jagiełońskim dostarczy krajowi teoretycznie i praktycznie wykształconych konowałów, można będzie zdaniem Wydziału krajowego zastanowić się nad kwestyą uznania rzemiosła kucia koni jako zarobkowość koncesyonowaną.

C. k. prezydyum namiestnictwa oznajmia, iż c. k. rząd dostrzegłszy brak zdolnych i wykształconych weterynarzy w Galicyi i uważając, że brak ten szczególnie w obwodach wschodnich kraju naszego, wystawionych na wprowadzenie zarazy na bydło z Rosyi, staje się powodem dotkliwych klęsk, polecił osobnej komisyi zbadania środków, któremiby można pomnożyć liczbę weterynarzy w kraju. Komisya ta zaproponowała między innemi:

1) ustanowienie weterynarzy publicznych na koszt pojedynczych gmin lub funduszu krajowego;

2) utworzenie szkoły weterynaryi na rachunek funduszu krajowego; a zanim to nastąpićby mogło;

3) pomnożenie stypendyów z funduszu krajowego dla uczniów weterynaryi w szkole weterynaryi w Wiedniu.

Prezydyum namiestnictwa zapytuje tedy, czyli Wydział krajowy nie byłby skłonnym do wniesienia tej sprawy do wys. Sejmu. Na odezwę odnośną odpowiedziano, że gdy doświadczenie uczy, iż zarazie na bydło w kraju niezapobiega się tyle jej leczeniem ile środkami prewencyjnemi, broniącemi wstępu chorobom do kraju lub ograniczającemi ich na już zarazą dotknięte terytoryum, Wydział krajowy musi przedewszystkiem zwrócić uwagę c. k. rządu na uchwałę w. Sejmu z dnia 6 marca 1866. Wydział krajowy nie jest jednakże przeciwnym krzewieniu się nauki weterynaryi w kraju, czego dowodem wniosek uczyniony do w. Sejmu w 1863 r. w sprawie utworzenia szkoły kucia koni połączonej z nauką weterynaryi. Zbadawszy dokładnie potrzeby i środki kraju, Wydział krajowy jest tego zdania, że oddział weterynaryi na uniwersytecie Jagiełońskim i zamierzona szkoła kucia koni we Lwowie dostarczą z czasem krajowi dostateczną ilość weterynarzy, do czego przyczynią się także stypendya udzielane z funduszu krajowego i innych fundacyj stypendyjnych. Uważając te środki jako na razie dostateczne i do sił materyalnych kraju zastósowane, nie mógłby Wydział krajowy ze względu na obarczenie funduszu krajowego, doradzać w najbliższym czasie. w. Sejmowi uwzględnienia wniosków proponowanych przez komisyę wyżej wspomnianą.

Przyjęto do wiadomości doniesienie prezydyum Namiestnictwa, iż ck. ministeryum zamierza znieść szkoły chirurgiczne i w tej mierze wysłuchać zdania Sejmu krajowego.

Do traktowania imieniem Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania zwierzchniczego nadzoru Wydziału krajowego nad szkołą rolniczą w Dublanach, delegowano członka Wydziału krajowego Dra Boczkowskiego i asygnowano pierwszą półroczną ratę zasiłku przyzwolonego przez wysoki Sejm dla rzeczonej szkoły z funduszu krajowego.

Przyjęto do wiadomości doniesienie prezydyum namiestnictwa, iż Jego c. k. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z 22 lipca 1866 najmiłościwiej przychylić się raczył do prośby w. Sejmu, o zniesienie dekretu kancelaryi nadwornej z 9 marca 1847, tyczącego się wykonania prawa prezentowania na prebendy podlegające patronatowi laikalnemu.

Nieuwzględniono próśb gmin powiatów Nizko, Bircza i Belz o zapomogi z powodu gradobicia dla braku odpowiednich funduszów.

Petycyę sióstr miłosierdzia w Budzanowie o zasiłek z powodu nieurodzaju w roku 1865 przesłano do uwzględnienia centralnej komisyi zapomogi.

Na propozycyę dyrekcyi ochrony chłopców pod opieką św. Antoniego, umieszczono na opróżnionych miejscach stanowego funduszu sierocińskiego sieroty: Władysława Rylskiego i Władysława Szydłowskiego.

Przyjęto do wiadomości doniesienie prezydyum namiestnictwa o odroczeniu wyboru posła na Sejm krajowy w mieście Tarnopolu do d. 3 października 1866.

Do odebrania głównego szpitalu lwowskiego, zakładu podrzutków i domu korekcyonistów we Lwowie pod zarząd Wydziału krajowego delegowano zastępcę członka wydziału Wgo Felicyana Laskowskiego a do odebrania szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, członka wydziału Wgo Juwenala Dra Boczkowskiego.

Na skutek konkursu rozpisanego d. 7 lipca r. b. przystąpiono do obsadzenia posad urzędników oddziału obrachunkowego i kasy krajowej; zarazem zamianowano Walentego Hermińskiego woźnego kancelaryi Wydziału krajowego, woźnym dla kasy krajowej, dalej Marcina Gorczycę woźnym dla kancelaryi Wydziału, nakoniec Karola Gadomskiego, woźnym dla oddziału obrachunkowego.

Uchwalono instrukcye:

a) dla wewnętrznej manipulacyi w kancelaryi Wydziału obrachunkowego,

b) dla oddziału obrachunkowego,

c) dla kasy krajowej i

d) dla szkontrujących kasy i zakłady krajowe.

Z powodu zgonu księdza Alexandra Dobrzańskiego, posła na sejm krajowy, wezwano Prezydyum Namiestnictwa o rozpisanie nowego wyboru posła w ciele wyborczem większych posiadłości obwodu sanockiego.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Prezydyum Namiestnictwa, iż w skutek wezwania Wydziału krajowego poleciło c. k. głównej kasie krajowej ażeby przygotowała do oddania fundusze złożone w tejże kasie, a zostające już pod zarządem Wydziału krajowego.

Gazeta Lwowska pisze:

W krótkim przeciągu czasu doniosły dzienniki o kilku napadach rozbójniczych dokonanych z wielką zuchwałością w wschodnich okolicach kraju naszego. Okoliczności towarzyszące tym zbrodniczym zamachom na bezpieczeństwo i własność mieszkańców uzasadniają domysł, że istnieje formalna banda złoczyńców wychodząca na rabunki Ku zaspokojeniu zatrwożonych temi wypadkami umysłów, i w odpowiedzi na głosy odzywające się w dziennikach co do kroków poczynionych ze strony władz, ku zapobieżeniu podobnym zamachom, możemy zapewnić, że organa bezpieczeństwa publicznego z całą gorliwością tą sprawą się zajmują i jest wszelka nadzieja, że śledztwo w toku będące wykryje złoczyńców. Dowiadujemy się także, że Rząd krajowy z powodu pomienionych napadów kilkoma okólnikami wydanemi i w poprzednich czasach i w bieżącym miesiącu do c. k. władz powiatowych, zwrócił ich baczność na niepomyślny stan bezpieczeństwa publicznego po wsiach, wzywając pomienione władze, ażeby w obrębie swoim pod surową odpowiedzialnością przestrzegały jak najściślej przepisów, odnoszących się do policyi bezpieczeństwa, czuwając oraz nadtem, by przepisy te tak ze strony gromad jak i obszarów dworskich jak najsumienniej i pod ścisłem rygorem zachowywane były.

Jakoż istotnie gdyby gromady, a mianowicie wójci i przełożeni obszarów dworskich dopełniali należycie swoich obowiązków, gdyby zawsze baczne mieli oko na wałęsających się bez zatrudnienia włóczęgów i podejrzanych odstawiali do urzędów, gdyby wszędzie miano staranie o ciągłe i odpowiednie utrzymywanie nocnych straży, bacząc szczególnie na to, by zagrody na uboczu leżące, a przeto więcej na zbrodnicze napady narażone, nocną porą należycie były strzeżone, gdyby w tym względzie kontrola wzajemna między gromadami a obszarami dworskiemi zawsze była sprężysta — w takim razie nie tak łatwo zajśby mógł wypadek, żeby się niepostrzeżenie mogła zebrać szajka łotrów, zjechać na wozach na miejsce upatrzone i dokonać rabunku, nie zostawiając nawet wyraźnego śladu, za którymby można ścigać złoczyńców.

Przekonani jesteśmy, że mieszkańcy zaniepokojeni wypadkami w mowie będącemi nabiorą otuchy na wiadomość o pomyślnym toku śledztwa którego szczegółów dla przyczyn łatwych do pojęcia publicznie ogłaszać nie można, i o energicznych krokach, poczynionych ze strony rządu gwoli zapobieżenia dalszym tego rodzaju zamachom. Można teraz mieć nadzieję, że i mieszkańcy sami, a mianowicie gromady i obszary dworskie dbając o własne bezpieczeństwo i mienie, a oraz ze względu na dobro powszechne nie odmówią swego współdziałania, i tym sposobem skutecznie wspierać zechcą usiłowania organów rządowych.

Wiedeń 26 września. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* procz powyższych jeszcze następujące zawiera nominacye:

Jego c. k. Apost. Mość Najwyższem pismem odręcznem z 20 września b. r. swego tajnego radcę i marszałka sejmu Królestwa Czeskiego Karola hrabiego *Rothkirch Panthen* namiestnikiem Królestwa Czeskiego najłaskawiej zamianować raczył.

Jego c. k. Apost. Mość Najwyższem postanowieniem ddo Ischl d. 22 września b. r. wiceadmirała Wilhelma *Tegetthoffa* od dowództwa eskadry z przeznaczeniem na inną posadę najłaskawiej uwolnić, dalej obecnego naczelnika kancelaryi centralnej w sekcyi ministerstwa marynarki, kapitana okrętu liniowego Alojzego *Pokornego* dowódzcą eskadry, a w miejsce ostatniego kapitana okrętu liniowego Antoniego *Wipllingera* naczelnikiem kancelaryi centralnej w sekcyi ministerstwa marynarki najłaskawiej zamianować raczył.

Zwracamy uwagę, że nominacye hr. Gołuchowskiego i hr. Rothkircha, tudzież dymisya fmp. Paumgarttena noszą datę 20 września, podpisane zatem zostały w rocznicę patentu wrześniowego.

— *Debatte* zostająca w ścisłych stosunkach z ministerstwem, poświęca nominacyi nowego namiestnika naszego hr. Gołuchowskiego artykuł wstępny, który z pominięciem niektórych mniej ważnych ustępów prawie w całości podajemy:

„Zamianowanie hrabiego Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi, jest wypadkiem nad jego osobiste znaczenie sięgającym, który na cokolwiek głębszą zasługuje uwagę. Wielokrotnie wskazywaliśmy, w jak niekorzystnem położeniu w porównaniu z innemi narodowościami w Austryi znajduje się naród polski, co do wpływu na władzę rządzenia. Ludzie najmniejszego szczepu w Austryi lżej osiągają urząd i godności, niż liczne i wielkie znakomitości narodu polskiego. Nie jest to tylko sprawą osobistej ambicyi. Naród, którego inteligencya nie wywiera wpływu na rządy, złej naturalnie administracyi i fałszywemu podlega osądzeniu. Mimo najlepszych chęci rządu dla pewnej prowincyi, zamiary jego skrzywione i nigdy odpowiednio nie będą wykonane, jeżeli prowincyą nie rządzą krajowcy. Obok Węgier może nam Galicya wytłómaczyć, czem dla kraju jest podobny zarząd. Jeżeli nawet wielką część złego położymy na karb stosunków galicyjskich, to przecież zostaje puszka Pandory, pełna nieszczęść przez to powstałych, że ludność polska w sprawach swojskich nigdy własnego nie mogła oddać sądu. Długo i ciężko czuli to w Galicyi, ale ani bachowskie, ani szmerlingowskie czasy złego odwrócić nie zdołały. Dopiero gdy system centralistyczny w rozsypkę poszedł, także Galicya lepszych dni spodziewać się mogła. Chodziło głównie o to, aby jako pośrednika między narodem a rządem wyszukać męża, któryby obok miłości swej ściślejszej ojczyzny i w kołach urzędowych zaufania doznawał. Wybór wcale nie był łatwym. Wśród smutnych stosunków Galicyi oba te przymioty rzadko są ze sobą połączone. Nakoniec stronnictwa liberalne i zachowawcze wyniosły hr. Gołuchowskiego, a nominacya jego naczelnikiem Galicyi dowodzi, że wybór był praktycznym i celowi odpowiednim.

Nigdy nie sprzyjaliśmy hr. Gołuchowskiemu, co jednakowoż dziś nie wpływa na osądzenie nominacyi jego na namiestnika. Gołuchowski dzisiejszy posiada zaufanie swego narodu, dla nas zatem i dla wszystkich, którzy narodowi polskiemu dobrze życzą, jest całkiem innym mężem, niż minister stanu z r. 1860. Jak więc z jednej strony tylko winszować możemy Galicyi, że człowiek posiadający zaufanie kraju obejmuje jego rządy wewnętrzne, tak z drugiej strony z radością witamy krok rządu, który okazuje szczerą ochotę rozstania się z starem kierownictwem Galicyi.

Zaiste! wśród mnogości gniotących nas boleści, wobec utraty licznych, tak pięknych nadziei, któreśmy w grobie złożyć musieli, pocieszającem dla nas jest zjawiskiem, że naród polski w Austryi nie jedno ze swych życzeń widzi spełnionem. Dla nas szczególne z tem wszystkiem wiąże się zadowolenie.

Po zburzeniu systemu centralistycznego zwracaliśmy uwagę, *że żaden kraj nie jęczy tak pod jarzmem rządów biórokratycznych, jak Galicya*, dowodziliśmy, że wśród ludności wykształconej Galicyi objawia się duch przeważnie austryacki i wzywaliśmy rząd, aby zachęcał naród do wytrwałości. Organa biórokracyi w skrytości i jawnie pluły wtedy na nas trucizną i żółcią. Doświadczenie świetnie usprawiedliwiło nasze zdanie. (Tu *Debatte* pochwala godność i patrotyczne zachowanie się sejmu i ludności przed i podczas wojny). Galicya ze swym sejmem, samodzielną gminą, reprezentacyą powiatową (uchwalona dopiero na sejmie, ale jeszcze sankcyi cesarskiej nie otrzymała, *P. Red.)*, taka Galicya z mężem swego zaufania na czele — wnet ujrzy rządy działające w duchu wolności i prawa w miejsce starych biórokratyczno-policyjnych rządów. Tym sposobem spełniło się jej najbliższe i najgorętsze życzenie. Teraz powinna się postarać o rękojmie trwałości, zdrowego i wolnego rozwoju swych nowych instytucyj. Rękojmie te znaleść można w silnem konstytucyjnem życiu całego państwa. (Dalej pisze *Debatte*, że zadaniem Polaków będzie pogodzić Niemców z Czechami). Cokolwiek bądź przyszłość zakrywa w swem łonie, w tej chwili dla Polaków w Austryi tylko jedna jest podstawa, tj. austryacka. Na tej podstawie, wystawimy silny gmach *wolności*. Nigdy Polak nie odmówił swej pomocy dla tak świętych celów i nigdy się nie skojarzy z żywiołami, które dążenia Austryi podkopać usiłują.

Galicya wielkie ma sobie poruczone zadanie; obowiązkiem hr. Gołuchowskiego jest wspierać kraj swój w działaniu, którego szczęśliwy skutek całemu państwu i ściślejszej ojczyznie nowego Namiestnika wielkie przyniesie korzyści.

Wspomniawszy nakoniec w kilku słowach o trudnem stanowisku nowego Namiestnika czeskiego, hr. Rothkircha wobec braku wszelkiej sympatyi w kraju, tak *Debatte* kończy swój artykuł:

„Pośrednictwo i pojednanie idei i potrzeb, tranzakcya w najobszerniejszem słowa znaczeniu—takim jest zadanie obu namiestników.“

— Dnia 25 popołudniu, Cesarstwo wrócili z Ischl do Schönbrunn.

— Czytamy w *Gazz. uffic. di Venezia* następujące uwiadomienie:

Postanowieniem ministra stanu, czynności urzędującego od kilku miesięcy w Weronie namiestnictwa lombardzko-weneckiego przechodzą na komisyę namiestniczą pod przewodnictwem delegata prowincyonalnego Werony pana radzcy nadwornego barona Jordisa, który objąwszy urząd ten 12go września, powierzył równocześnie kierownictwo delegacyi prowincyonalnej sekretarzowi namiestnictwa Nobile Da Mosto.

Ustępując z posady namiestnika w królestwie Lombardzko-Weneckiem, poczuwam się do obowiązku wynurzenia swej podzięki wszystkim urzędom i zastępstwom za pomoc, jakiej mi w ciągu mego urzędowania użyczali, jak niemniej tym wszystkim, co mnie zaszczycali swem zaufaniem.

Toggenburg.

Ten sam dziennik zawiera odezwę jenerała Alemanna:

„Dotychczas lekkie środki wystarczały do utrzymania spokoju i porządku.

Ostatnie jednak wypadki każą powątpiewać o skuteczności takowych.

Rozszerzanie wszelkiego rodzaju odezw, przybijanie plakatów i gromadzenie się ludzi przy nich, wyszydzanie organów bezpieczeństwa, którym powierzone jest usunięcie podobnych podburzających przedmiotów: wszystko to na przyszłość nie może być ścierpianem.

Podobne niepokojące demonstracye faktycznie na nic się nie zdadzą, zwłaszcza, kiedy nikt nie ma zamiaru przeszkadzania, aby w sposób odpowiedni objawiano swe życzenie połączenia się z Włochami pod królem Wiktorem Emanuelem, skoro tylko wysokie rządy czas ku temu naznaczą; ale w każdym razie chwili, w której urzeczywistnienie tego faktu możliwem się stanie, w największym spokoju czekać należy.

Byłoby bolesnem, gdyby po prawie ośmioletniem wśród was pobycie, obecnie swywolnem sposobem wywołano zatargi z organami bezpieczeństwa i c. k. wojskiem i gdyby takowe zmuszono do użycia broni, co z całą energią uczynić ma rozkaz i obowiązek.

Wenecya 21go września 1866.

C. k. komendant fortecy,

Fzm. *Wilhelm* baron *Aleman*.

— Ministerstwo policyi zawiadamia wszystkie Sądy, że rozwiązanie urzędów policyjnych w Linzu, Salcburgu, Insbruku, Botzen, Lublanie, Celowcu, Opawie, Czerniowcach, Presburgu, Oedenburgu, Wielkim-Waradynie, Hermanstadzie, Klausenburgu, Kronstadzie, Zagrzebiu i Riece — już całkiem przeprowadzono; czynności karno-policyjne przechodzą na ustanowione w tym celu urzędy polityczne, sprawy zaś policyjne miejscowe obejmują urzędy gminne.

— Jenerał Gablenz przeniesiony w stan rozporządzalności, jako były dowódzca 10go korpusu armii pod d. 13go b. m. wydał odezwę do żołnierzy, w której dziękuje im za poświęcenie się, wierność i waleczność w ciągu całej kampanii. W końcu wyraża nadzieję, że nie na zawsze się z nimi rozstaje.

— Izba handlowa miasta Celowca (Klagenfurt) przesłała adres do N. Pana i prosi o zwołanie szczuplejszej Rady Państwa.

— Słynny Udmanić, którego wielkie rozboje spowodowały zaprowadzenie sądu doraźnego w całym powiecie Waraždyńskim, dnia 23 sam sobie odebrał życie wystrzałem z pistoletu i uwolnił w ten sposób ludność od wielkiej plagi. Powodem samobójstwa miała być rana, którą otrzymał w utarczce ze ścigającymi go żandarmami.

Prusy.

Berlińska poczta chybiła nas; treść ważnych rozpraw Izby z dnia 25 b. m. podajemy tu przeto z obszernego telegramu wrocławskiego.

Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 25 września prowadzone były dalej rozprawy nad projektem pożyczki. Minister skarbu oświadczył jak następuje: Propozycye komisyi poczytałem na jej posiedzeniu jako nie mogące być przyjętemi. Słowo to nazwano twardem. Rząd jest pewnym, że Izba nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za odmówienie koniecznego wsparcia. Położenie nasze nie jest jeszcze gotowem. Pokój z Saksonią jeszcze nie zawarty, stosunki Związku północnoniemieckiego do Niemiec południowych jeszcze nie uporządkowane. Prusy muszą być gotowe bronic tego co nabyły, aby w każdej chwili mogły stanąć napowrót do walki. W takim stanie niespodzianka często gra główną rolę. Nie bez zasady powiedziano, że miejsce dawnego systemu musi zająć zasada wolności. Prusy zaszczytnie wyprzedziły pod tym względem inne wielkie państwa. Inną główną kwestyą, zdaje mi się być kwestya finansowa. Prusy muszą każdej chwili podjąć na nowo bez wahania się walkę i położyć na szali cały ciężar swojej potęgi wojskowej. Ominąć stósowną chwilę, znaczyłoby zadanie Prus o wiele lat cofnąć, a nawet bytowi Prus zagrozić na nowo. Kto chce być panem chwili, nie może dopiero szukać pieniędzy, lecz mieć je gotowe: ręka na szabli, trzos pełen. Wreszcie minister skarbu przystaje na poprawkę hr. Strachwitza (40 zamiast 60 milionów), ewentualnie zaś na poprawkę Michaelisa i Roepla (który się zgadza na 60 milionów kredytu, ale na ten cel ma być przeznaczone przedewszystkiem 27½ milionów otrzymanych jako wynagrodzenie kosztów wojennych) którą uważa za ułatwiającą, tudzież z poprawką Laskera (tyczącą się amortyzacyi). Virchow oświadcza się przeciw projektowi rządowemu i poprawce Michaelisa, która odbiera reprezentacyi wpływ na kwestye finansowe. Minister skarbu mówi, że poprawka Twestena jest uprzedzającą, ale prosi o jej cofnięcie na korzyść poprawki Michaelisa. Twesten odmawia i mówi przeciw potrzebie napełnienia skarbu. Rząd domaga się od Izby niezwykłej rzeczy, chce bowiem aby ta zezwoliła na pożyczkę dla zapełnienia skarbu. Minister skarbu zbija poprawkę Twestena: skarb jest potrzebny, jak potrzebną jest armia, jakkolwiek z punktu ekonomicznego jeden i druga nie zalecają się.

W tej chwili wszedł hr. Bismark, lubo baron Heydt usprawiedliwił poprzednio jego nieobecność. Hr. Bismark nadmienia, że na nieszczęście nie może postępować za rozprawami jak tego pragnął, ale prosi, aby zapatrywano się na projekt rządowy ze stanowiska tylko politycznego. Izba powinna złożyć dowód, czy jest zadowoloną z dotychczasowego pochodu polityki zagranicznej, czy chce postawić rząd w możności utrzymania i bronienia tego, co dotąd osiągnięto. Niestety, jeszcze niemożna przewidywać, czy da się to tak utrzymać. Urzędowe objawy świadczą, że z zawarciem pokoju nie zawitała jeszcze do zamku cesarskiego pojednawczość. Kwestya wschodnia łatwo sprowadzić może groźne zawikłania europejskie. Jak mamy wobec nich stanąć, jeżeli nie będziemy mogli rozporządzać dostatecznemi funduszami? Mamyż w chwilach niebezpieczeństwa podczas złego targu pieniężnego zaciągnąć pożyczkę, gdzie każdy ruch podwyższa natężenie, pomnaża niebezpieczeństwo, a milczenie jedynym jest środkiem, mówienie zaś znaczy niebezpieczeństwo? Jeżeli do tego nie przyjdzie, wtedy oświadczam w imieniu rządu, że tylko pieniądze przez sejm uchwalone obrócone będą na potrzeby. Ale tylko skarb zapełnić! Zastąpić jego brak, jest niezbędnym obowiązkiem. Nadwyżka użytą będzie jedynie za zezwoleniem Izby. Dajcie panowie dowód pojednawczości uchwalając projekt rządowy, iżby wasze zaufanie dozwoliło nam prowadzić dalej dotychczasową politykę.

Wreszcie minister ponawia oświadczenie, iż rząd zgadza się z poprawką Michaelisa.

W głosowaniu uchwaliła Izba § 1 ustawy; dalsze paragrafy przyjęte według poprawek Michaelisa i Laskera w imiennem głosowaniu 230 głosami przeciw 83. Przeciw wnioskowi głosowali Polacy, katolicy i niektórzy postępowcy. Poprawka Twestena upadła. Dalsze paragrafy i cała ustawa uchwalone wreszcie zostały znaczną większością.

Francya.

Wspominały dzienniki, iż wkrótce ukazać się ma list cesarski do ministra wojny, marszałka Randon, w przedmiocie reorganizacyi systemu wojskowego. List ten pisany w dniu 15 września z Saint-Cloud, o którym donoszno, że już jest wydrukowanym, a według innych doniesień pozostać ma nieogłoszonym, zajmować się ma według dziennika *Liberté* rozwiązaniem: „zadania polegającego na tem, aby mieć jak najmniej żołnierzy w czasie pokoju, a jak można najwięcej w czasie wojny.“ Cesarz zapytuje się, czy nie należałoby szukać rozwiązania problemu tego w organizacyi siły zbrojnej, którąby miała nazwę „gwardyi narodowej ruchomej“ i składała się z miliona Francuzów uzbrojonych. Lecz jakiż jest środek, aby mieć ów milion uzbrojonych Francuzów, nienarzucając nowych ciężarów opodatkowanym. P. Girardin redaktor dziennika *Liberté* mniema, że według osnowy listu cesarskiego, ustawa obecna o poborze zostanie utrzymaną, ulegnie ona tylko zmianie co do lat służby wojskowej, która z 7 na 6 zmniejszoną zostanie, kasa wykupu od wojska funkcyonować ma jak dawniej, lecz żaden wyjątek nie może być przypuszczony co do rezerwy wojskowej, zwanej „gwardyą narodową ruchomą“; obejmować ona będzie wszystkich Francuzów w liczbie 3 milionów w wieku od lat 20 do 30tu, prócz 600,000 wyszłych z 6 kontyngensów i 6 do 700,000 chorych i kalek, nieuchronnie wyjętych ze służby wojskowej, co zniżyłoby liczbę tę do 1,700,000.

Jak się odbywać ma rotacya między temi 1,700,000 obywatelami — wyborcami i żołnierzami, aby wprowadzić w ruch machinę wojskową, z 400,000 gwardzistów narodowych ruchomych? to da poznać projekt ustawy mający być wypracowanym.

Według p. Girardina owi gwardziści narodowi ruchomi dowodzeni będą przez oficerów armii, kadry będą brane z zakładów pułków liniowych; gwardziści będą odbywać ćwiczenia przez pewną liczbę dni corocznie w mieście stółecznem kantoru lub departamentu, gdzie ustanowione będzie strzelanie do tarczy.

Aby ułatwić tę organizacyę i uniknąć ma być kosztownych przewozów, wszystkie zakłady pułków zostaną unieruchomione i pozostaną w miejscu stałem w departamentach, w którem umieszczone będą. Żołnierze gwardyi narodowej ruchomej, otrzymają jak rezerwa armii wice-mundury. W każdem stółecznem mieście departamentu istnieć będzie magazyn zawierający wszystko, czego potrzeba do uzbrojenia i umundurowania żołnierzy z rezerwy i z gwardyi narodowej ruchomej, to jest karabiny, tornistry, kapsle i przedmioty potrzebne do obozowania.

Włochy.

Powstanie w Palermo w skutek energicznego wystąpienia rządu włoskiego, pokonanem zostało. Nateraz w okolicach Palerma w Concha d'Oro panuje spokój, drobna wojna w górzystych częściach wyspy jeszcze się nie zaczęła, a zanosi się na ważne i dziwne rzeczy. Opowiadają zupełnie sprzecznie z podaniami fałszywemi gazet włoskich, że prawie taka liczba Sycylijczyków usunęła się od powinności wojskowéj jaka się tejże poddała; że w Sycylii w r. 1864 było zbiegów 26,000 a teraz nawet do 30.000, którzy w puszczach wąwozach, pasterskich chatach znajdują schronienie, ostrzegają się sygnałami i potrafią uchodzić przed żandarmami i kolumnami ruchomemi. Mnichy odgrywają w tem wielką rolę, a duchowieństwo z zasady i wdzięczności tak jest oddane sprawie burbońskiéj jak swojéj własnéj i nie bez przyczyny obawia się, aby nowy porządek rzeczy niezniszczył wpływu jego i bogactwa. Duchowieństwo zatem, jak się to z sprawozdań włoskich i francuskich okazuje, nietylko do posłuszeństwa nie wzywa, ale owszem wpływu swego w przeciwnym używa kierunku. Prefekt Palermu Torelli, człowiek dobry, ale bez decyzyi, bez energii, obojętnie na rzeczy spogląda. Oprócz wyżéj przytoczonych wpływów, znajduje się jedna bardzo pouczająca dla wszystkich strona: a tą jest partya postępowa trzymająca raczéj z Rzecząpospolitą czerwoną aniżeli z jednością monarchiczną; jest ona zniechęcona i skapryszona, a zamiast w chwili rozstrzygającéj stanąć po stronie porządku, dozwala swym starym przeciwnikom absolutystom i klerykalnym dziełać spokojnie, owszem pomaga im, aby gabinetowi florenckiemu więcéj trudności przymnożyć a swemu pessimizmowi hekatombę spalić.

Korespondent florencki do *Allg. Augsb. Zeitung* podaje o sycylijskich sprawach jak następuje:

Nie ulega wątpliwości, że znaczne siły wojskowe jakie rząd wysłał do Sycylii, wkrótce przywrócą porządek, ale na jak długo? Już to nie pierwszy raz doświadczenie nauczyło, że wojska gdziekolwiek przyszły w poparciu powagi władz cywilnych, zastawały największą spokojność, a skoro tylko odciągnęły, znowu się rozpoczęły bunty, bezprawia, opór nie bronionym bagnetami władzom, słowem jakby nigdy przerwanemi nie były. Demoralizacya na wyspie jest za nadto wielka i dla tego tchórzliwa. Naprzeciw sile zachowują się spokojnie. Prefekt opierający się na powadze swojego stanowiska, nie zjedna sobie posłuszeństwa. Dalekoby zajść można, chcąc zbadać przyczyny, które zrobiły z Sycylii kraj na pół dziki do tego stopnia, że Kalabrya i Abruzzy bezporównania wyższą posiadają cywilizacyę. Wiadomo każdemu, że żadna część Włoch nie jest tak zaniedbana, biedna w instytuta oświaty, szkoły i środki komunikacyjne. Wiele wprawdzie rząd w tym względzie uczynił, i postarał się o założenie szkół po gminach, a nawet na drogi wydał miliony.

Wszakże leży to w naturze rzeczy, że nowe instytucye zwolna przynoszą owoce. Co się tyczy szkół, to zbywa we Włoszech na prawie nakazującem uczęszczanie do tychże, dla tego mały ich skutek. W Sycylii nie może poprzestać rząd na wprowadzeniu w życie rozporządzeń, jakie są zastosowane do ludności doszłej do pewnego stopnia wykształcenia. Tutaj użyto silnej inicyatywy, nawet ciągłego przymusu ze strony władz i dla tego się nieudało. Źle zrozumiana wolność i równość prawa sprawiła, że w Sycylii rządzono tak jak w Piemoncie i Lombardyi, nie zważając na to, że ludności z których 5 lub 6 na sto czytać i pisać umie, nie mogą być według tych zasad traktowane jak ci z których 50 lub 60 na sto elementarne posiadają wiadomości. Czy roztropnie jest nadać wolną gminę krajowi gdzie jak powszechnie wiadomo naczelnicy gminy po większej części używają urzędu swego na osiągnięcie osobistych zysków? Czyżto nie budzi podejrzenia jeżeli w kraju corocznie regularnie ściągać potrzeba podatki drogą policyjnej lub wojskowej egzekucyi, a każdy proletaryusz z ochotą płaci 10 franków, za które nabywa prawo noszenia broni? Czy można bez niebezpieczeństwa okręgom wyborczym nadać tak mały zakres, że każdy z nich jednego tylko deputowanego obierać ma, w prowincyi, gdzie nadzwyczaj silne lokalne wpływy przez przywrócenie wielkiej liczby deputowanych okręgowych przyczyniłyby się do opodatkowania wyborców? Takie i tym podobne uwagi powodują pytanie: czyby nie lepiej było zamiast jednej abstrakcyjnej równości administracyjnej departamentowej, ukonstytuować Włochy na wielkie przestrzenie, ażeby ułatwić rozmaitym stopniom ukształcenia i charakterom pojedynczych części zupełny wymiar słuszności.

W Sycylii jest dosyć silna partya autonomiczna, a w niej znajdują się rozmaite elementa burbońskie, klerykalne i republikanckie. Należą do niej także ludzie z intelligiencyą i używający powszechnego szacunku. Pojednaliby się oni zapewne z jednością narodową, gdyby w niej ojczyzna ich znalazła samodzielny i indywidualny zakres działania. Możnaby pewne złagodzenia przeprowadzić w systemie poboru wojskowego, którą im jedność Włoch sprowadziła. Lepiej, aby Włochy z rygoru poborowego nieco ustąpiły, aniżeli tyle pułków na ściganie rekrutów wysyłały. Obok ucisku konskrypcyjnego idzie zwinięcie dóbr klasztornych, na co się Sycylianie uskarżają, a raczej na ich zupełną sprzedaż na wyłączną korzyść państwa. Skargi te nie są wprawdzie usprawiedliwione, bo Sycylia prawie zupełnie oszczędzoną została od sekularyzacyi i dzisiaj przynajmniej połowa z zagrożonego przez rząd majątku w rękach zgromadzeń duchownych pozostaje. Sycylianie nie mogą pojąć, że wyspa ich do kieszeni państwa tyle oddawać musi, ile reszta Włoch razem wziętych. Z trudnością by przyszło w tak młodem państwie jak Włochy na prawie narodowości ugruntowanem, przyznawać pojedynczym prowincyom osobne urządzenia; ale jeżli im się takowych nie da dobrowolnie, wyradza się niebezpieczeństwo otrzymania ich bronią lub ciągłym oporem. Tak pod względem prawodawczym jak i politycznym rząd co do Sycylii nie był szczęśliwy. W żadnej innej części Włoch myśl narodowości nie miała tylu energicznych jak tu zwolenników. Zależy to od lichego wykształcenia mieszkańców, po części znów od fałszywego kierunku jaki rząd nadawał. Pozwolił się ścierać z sobą stronnictwom, czy dla tego, że rozumiał, iż wolność najlepszym na to lekarstwem, lub, że spodziewał się przyciągnąć do siebie przeciwników. Ale w tak niewykształconym i zdemoralizowanym kraju, pobłażliwość rządu uważano za słabość, a ustępstwa posłużyły tylko do wzmocnienia przeciwników. W Sycylii postępowano z wielką ostrożnością w prawodawstwie i wielką surowością w zarządzie. Zdaje się, że chybiono podwójnie. Gdy teraz nic sobie nie robiono ze zniesienia licznych zakonów i zaboru ich dóbr, schlebiano dawniej duchowieństwu, aby je pozyskać. Duchowieństwo pozostało od początku nieprzyjaznem rządowi, bo także przez czas niejaki w chytrem obrachowaniu sztandar liberalny wywiesiło. Liczy ono wielu zwolenników we wschodniej części wyspy, gdy na zachód republikanie silną tworzą partyą.

Obie partye jak się tego łatwo spodziewać można, łączą się w wspólnym interesie przeciw obecnemu porządkowi rzeczy; dowiódł tego powtórny obiór Mazziniego w Messynie. Zarzucano rządowi, że właśnie w Messynie żywioły nieprzyjacielskie górę otrzymały. W żadnem mieście wyspy nie przyszłoby z taką łatwością postawić silną umiarkowaną partyą, ale tak tu jak i gdzieindziej zapomniano o interesie jaki rząd w utrzymaniu takiej partyi mieć powinien, zaczem poszło, że niektórzy z duchowieństwem a drudzy z Mazzinistami wotowali.

Stronnictwo umiarkowane w Sycylii, w ostatnich wyborach wysłało mało zdolnych ludzi do parlamentu. Crispi i Cordova którzy większy na wyspie wpływ wywierają jak cały rząd, ministrowie i prefekci, nie mogą być uważani za jego podporę.

Nazione w oskarżeniach deputowanych sycylijskich dalej sięga jak korespondencya powyższa i po prostu ich obwinia o porozumienie z powstańcami. Jeneralny gubernator zawezwał ministerium o uzyskanie pozwolenia od Izby do ścigania deputowanego barona Ondes-Reggio, należącego do katolickiej republikanckiej partyi.

Co do początku zawichrzeń w Palermo piszą do tejże gazety pod d. 16 września:

Od wielu dni pozostawało miasto w największem poruszeniu w skutek wieści że bandy w górach zamierzały spuścić się w równiny pod dowództwem kilku zuchwalców, i zdobyć wnijście do miasta. Otrzymano wiadomość o trzech bandach z których jedna kompletnie uzbrojona w pobliżu się włóczyła, dwie zaś inne widziane były między Bagheria, Misilmeri i Cefalu. Rachowano je z początku na 200 ludzi razem, dowiedziano się jednak wkrótce, że przyłączyli się do nich dezertery i zbiegi przed poborem, z całej prowincyi a to pod hasłem: „niech żyje rzeczpospolita“. Na tę wiadomość głuche zwątpienie opanowało miasto, które wkrótce wielkiemu wzruszeniu ustąpiło. Żądano aby przez krzyżowane marsze wojska i gwardyi narodowej po okolicy, niepewności koniec położyć; marsze nie pomogły z powodu niedostatecznych sił wojskowych. Gwardya narodowa przeszkodziła tylko wybuchom niecierpliwości w mieście, niemogła wszakże temu zapobiedz że wieczór d. 15 niebezpieczeństwo miane za niepodobne w zupełności za pewne uznano. Bardzo rzecz smutna jeżeli miasto z 200,000 mieszkańców i 2,000 załogi złożone, jest świadkiem jak całe familie i pojedyncze osoby z bojaźnią się cisną, aby się ochronić od wspólnego niebezpieczeństwa. Około północy wtargnęli rzeczywiście bryganty, dezertery, i inni do miasta w zanadto pewnym zamiarze nasycenia się krwią i mordem. Okrzyk „niech żyje rzeczpospolita“ nie mógł oszukać nikogo. Gwardya narodowa cofnęła się, żołnierze stawili dzielny opór i ubijali się z brygantami aż do dziś do południa; że zaś pospólstwo wzięło ich stronę, musieli się trzymać odpornie i cofnąć do królewskiego zamku gdzie się znajdowali jenerał Carderina i prefekt Torelli.

Wysłano kilka depesz do Florencyi, lecz teraz telegraf przerwano. Na szczęście wojsko z królewskiego zamku panuje nad miastem i nie tak łatwo zamkniętem być może. W innych częściach wyspy jest podobno spokojność zupełna.

Telegram z Messyny z 20go września przynosi z Palerma z d. 17 następujące szczegóły:

Zanim linia telegraficzna przez powstańców przeciętą została, posłano prośbę o śpieszne przysłanie posiłków z Neapolu, zkąd w ten moment zaambarkowano dwa okręty z wojskiem i wyprawiono do Palerma. Z Messyny posłano ośm statków przewozowych z wojskiem. Statki te są przeznaczone do przyjęcia bitwy z powstańcami. W banku palermitańskim, który wojsko królewskie obsadziło, znajduje się 16 milionów franków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 września. Nie doszła nas dziś jeszcze wiadomość o przybyciu wczoraj poźnym wieczorem do Lwowa p. Namiestnika, które opóźnić się jeszcze zapewne musiało, albowiem pociąg stąd znacznie późniéj niż zwykle odjechał.

Gazeta Narodowa pisze zaś pod d. 26 września: „Dzisiaj wieczór mają przybycia JE. hrabiego Namiestnika oczekiwać na peronie reprezentanci władz tutejszych rady miejskiéj i rozmaitych stowarzyszeń. Rada miejska zarządziła oprócz tego pochód uroczysty z pochodniami wojskowemi i lampami kolorowemi, który odprowadzi Jego Ekscelencyę hrabiego Namiestnika z dworca kolei aż do jego mieszkania.“

— Po kilkomiesięcznej przerwie Teatr Polski otwiera z dniem 30 b. m. kurs zimowy. Gorliwość Dyrekcyi, która już w ubiegłym kursie postawiłą scenę, pod względem artystów i repertoaru na stopie odpowiedniej wymaganiom, nieznużona trudnościami, i teraz jak się dowiadujemy, nowe, rokujące postęp porobiła nabytki, równie co do znakomitszych dzieł dramatycznych, jak co do członków towarzystwa scenicznego. Szereg przedstawień rozpocznie „Zemsta“ znana komedya Nestora naszych dramaturgów hr. Aleksandra Fredry, którego zasługom słusznie ten przywiléj należy, aby jego dzieła były Alfą w dziedzinie sceny.

— Wczoraj na kolei żelaznéj pod Bochnią żołnierz jeden przez własną nieostrożność wypadł z wagonu i pociąg urwał mu nogę.

— Komisya Namiestnicza ze względu na cholerę panującą w Dolnéj Austryi, Czechach i Morawie, tudzież, iż stara odzież dostaje się z tych krajów na targi w Galicyi, wydała pod d. 23 września zakaz sprzedaży staréj odzieży po jarmarkach, chyba że właściciele wykażą się, iż odzież ta pochodzi z okolic nie dotkniętych cholerą lub że odwonioną została.

— Wojsko, które temi dniami przybywa koleją żelazną, przeznaczone jest na tutejszą załogę.

— Ostrzeżenie, aby na kilka dni publiczność wstrzymywała się od przechadzek ku Rogatce Mogilskiéj, nie było naszym wymysłem, lecz zdaniem tutejszego fizyka miejskiego. Podobało się jednak komuś zapewne interesowanemu upatrywać w téj przestrodze reklamę dla ogrodów publicznych w innych stronach miasta leżących, i wyrazić to w liście bezimiennym a brutalnym do Redakcyi pisanym. Krok taki nie potrzebuje komentarza, dość o nim nadmienić.

— *Z Komitetu obwodowego dla pomocy rannym w Krakowie.*

Komitet powiatowy w Podgórzu zebrał następujące datki, za pośrednictwem p. Agnieszki Jałbrzykowskiéj i Panny Klementyny Lisowskiéj:

PP. Streininger 70 cent.,— Siekierzyński 1 złr.,— Marszałkowska 10 c.,— Heski 20 c.,— Jałbrzykowska 1 złr. 56 c.,— Marya Günther 2 złr.,— Karolina Olearska 1 złr., — Marya Schöfnagel 1 złr., — Leokadya Stahl 50 c., — R. O. 50 c., — Karolina Rzicha 1 złr. 50 c., — Gronstowski 20 c., — Górecka 50 cent., — Kl. 4 c., — Drijott 10 c., — A. Bilska 10 cent., — N. 5 c., — Honorata Kejdosz 1 złr., — Böhm 1 złr., — Lieban 1 złr., — Diks 1 złr., — Bransz c. k. porucznik 1 złr., — Wanyck c. k. porucznik 1 złr., — Bohrn c. k. porucznik 1 złr., — Henryka Fayd 50 cent., — Eilich 50 c., — Riszpler 20 c.,— Prchal 50 c.,— M. W. 20 c,— Józef Czechowski 25 c.,— Antoni Kruczkowski 50 c.,— Aleksandra Tunikiewicz 63 cent.

Składka w kościele parafialnym w Sieprawiu 9 złr. 10 cent.

Za pośrednictwem p. Emilii Szersezniowéj i panny Klementyny Lisowskiéj:

PP. Karolina Resz 1 złr., — Franciszek Pistek 20 c.,— Franciszka Stankiewiczowa 30 c.,— T. Filipowicz 3 złr.,— T. Dostal 30 c., — M. Swoboda 50 cent.,— M. Kotusiński 30 c.,— NN. 10 cent.,— Schwalbach 30 cent.,— Paulina Serkowska 1 złr.,— Terpińska 2 złr.

Składki w kościele parafialnym w Kosocicach 6 złr.

Gminy: Wola duchacka 2 złr.,— Zakrzów 3 złr. 52½ c., — Piaski 6 złr. 25 c., — Świątniki 4 złr. 20½ c.,— Przewóz 3 złr.,— Łyczanka 61 cent.,— Zbydniowice 45 c.,— Czechówka 1 złr. 24½ c.

Komitet obwodowy w Krakowie umieścił tymczasowo w tutejszéj Kasie Oszczędności 200 złr. z zebranych składek.

Również Komitet powiatowy miasta Podgórza umieścił tamże 250 złr. w. a.

— Telegrafowano nam z Wiednia przed kilkoma dniami o usunięciu pp. Summera, Hehna i Wolfartha we Lwowie, z których ostatni ma być przydzielony do ministerstwa spraw zagranicznych. *Gaz. Narod.* twierdzi zaś, że p. Wolfarth także przeniesiony będzie w stan rozporządzalności, dodaje zaś jako wieść, że inspektorowie szkół pp. Kulczycki i Janowski przeniesieni zostaną, pierwszy w stan rozporządzalności, drugi na spoczynek. W ich miejsce przeznaczeni być mają X. Polański dyrektor gimnazyum w Rzeszowie i p. Czerkawski, który już ten urząd sprawował. Inspektorowie szkół mają się odtąd znosić wprost z Namiestnikiem.

— W procesie drukowym p. Karola Widmanna, Sąd wyższy we Lwowie odrzucił uchwałę Sądu krajowego, który na wniosek obrońcy obżałowanego, Dra Rodakowskiego, zażądać chciał w Wiedniu objaśnienia, jak dalece art. 10 traktatu pokoju zawarty między Austryą i Prusami stosuje się do niniejszego przypadku. Dr Rodakowski odwołał się przeto do Sądu najwyższego.

— Według ogłoszenia Namiestnictwa lwowskiego, od zeszłego wykazu było w Galicyi wschodniéj na cholerę do d. 16 września 4686 chorych osób. Z tych wyzdrowiało 1307, umarło 1446, pozostało w kuracyi 1913. Cholera istnieje w 130 miejscach obwodu Kołomyjskiego, 41 Stanisławowskiego, 34 Czortkowskiego, 18 Brzeżańskiego, 22 Stryjskiego, 11 Tarnopolskiego i 1 Złoczowskiego. Od początku pojawienia się cholery, t. j. od 3go lipca w 257 miejscach liczących 417,957 ludności, chorowało 11,192 osób a z tych wyzdrowiało 3,695, umarło 5,584.

— D. 23 września przybyło do Wrocławia 84 żołnierzy austryackich, którzy trzymani będąc w twierdzy Toruńskiéj uszli stamtąd pod wodzą jednego kadeta i dostali się aż do Warszawy, skąd jak mniemali, konsulat austryacki odeśle ich do granicy austryackiéj. Wszelako władze rosyjskie kazały wydać ich w ręce Prusakom i odstawić do granicy pruskiéj. Osadzono ich napowrót w Toruniu, ale wkrótce odesłano ich koleją żelazną do Oderberga jako wypuszczonych z niewoli. Byli oni niezmiernie zbiedzeni i obdarci, bo zanim się dostali do Warszawy, musieli walczyć z niedostatkiem, a potem pod opieką rosyjską do reszty się styrali.

— Dzień 26ty września zupełnie pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 20°.8 od + 8°.8. Wiatr wschodni słaby. Barometr od 2éj godziny po południu, kiedy 331''',42 wskazywał, zwolna postępując do góry stał dnia 27 września o godz. 6téj rano na 331''',86; termometr zaś na + 9°.4 R.

— W piątek dnia 28go września, Śgo Wacława króla czeskiego.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 września.

HOTEL POLLERA: Hr. Romer wł. d., Wiktorowa wł. d. z Galicyi, Niemetz Alojzy urzędnik z Głogowa, Emilianow Konstanty urzędnik z Kongresówki, Kochanowski Józef urzędnik z Czerniowic, Lowy Jakób kupiec z Pragi, Bürgermeister Franciszek kupiec z Opawy, Güttermann Wilian kupiec z Bawaryi, Noll urzędnik z Prus, Zachorska Agneszka majorowa ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Władysław hr. Miączyński wł. d. z Kongsesówki, Edmund Jastrzębski wł. d. z Dęmbna, Walerya hr. Mycielska właś. dóbr z Galicyi, Floryan Niessner buchhalter z Granicy, Nikodem Dydyński administrator dóbr z Rzeszowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Posady: Ekspedytora pocztowego w Zakliczynie, podania w 4ch tygodniach.— Oficyała przy kasach poborowych w Galicyi wschodniéj (630 złr.) podania w 3 tygodniach.

Zawezwania: Sąd w Brodach spadkobierców Wincentego Wielickiego wyrokiem trybunału warszawskiego z 11 stycznia 1865 za umarłego uznanego; zgłosz. w 3 miesiącach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 22 września. W ciągu ostatnich ośmiu dni mieliśmy bez przerwy piękną pogodę.

Handel towarowy był znowu bardzo ożywiony, do czego głównie przyczyniła się i ta okoliczność, iż wstrzymanie obrotu na kolejach królewsko-pruskich trwało już tylko przez dwa dni, i że teraz wszelkie towary przeznaczone do Niemiec północnych mogą już być posyłane drogą przez Granicę. Zawsze jednak ubolewać należy, że naprawa mostów kolei żelaznej między Szczakową a Mysłowicami jeszcze nie została rozpoczęta, i że przeto towary muszą być posyłane dłuższą a tem samem kosztowniejszą drogą. Dowóz towarów kolonialnych, których zapasy w ostatnim czasie prawie zupełnie wyczerpane zostały, był w tygodniu ubiegłym bardzo znaczny, zwłaszcza kawy. Nadeszły także znaczniejsze transporta towarów lnianych i manufaktów, których część posłana została wprost do Czerniowiec, zkąd następnie będzie powieziona do Księstw Naddunajskich.

Handel zbożowy zaczyna się ożywiać. Popyt z Niemiec południowych zdaje się zapowiadać, że i tam będziemy mieli odbyt na nasze zboże. Przybyli tu ajenci z Drezna, Pragi i Wrocławia dla rozpoznania stosunków handlowych, i utrzymują, że wywóz zboża już teraz byłby popłatny, gdyby na kolejach austryackich ceny transportu były równie niskie jak na zagranicznych. W Tarnowie znowu zakupowano zboże do młynów krakowskich, i wywieziono około 3.000 cet. żyta i pszenicy. Mniejszą ilość posłano do Bielska. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. wagi korzec po 6 złr. 80 c., i ceny tego artykułu przy znacznym popycie zaczynają się podnosić. Cięższe gatunki jęczmienia były poszukiwane do tutejszych browarów, które zwykle zaopatrują się o tej porze, użalają się jednak, że gatunki 143 ft. wagi są dość rzadkie. Płacono korzec po 4 złr. 15 c., pośledniejsze gatunki po 3 złr. 12 do 20 c. Żyto 160 ft. wagi płacono po 4 złr. 50 c. i skupowano do młynów parowych i wodnych. Owies trzyma się w cenie; gatunki 98 ft. wagi płacono po 2 złr. 11 do 20 cent. Ziemniaki, jak jednozgodnie utrzymują właściciele większych posiadłości, udały się bardzo dobrze, zwłaszcza w okolicach piasczystych; we Lwowie artykuł ten płacą korzec po 1 złr. 45 c., a w Czarny i Dębicy itd. po 90 c.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Rzeszów: pszenica 170 ft. 7 złr. 80 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 9 c., żyto 159 ft. 4 złr. 70 c., owies 100 ft. 2 złr. 80 c. Przy ożywionym popycie ceny idą w górę. Sędziszów: pszenica 170 ft. 7 złr. 50 c., jęczmień 139 ft. 3 złr. 95 c., żyto 160 ft. 4 złr. 81 c., owies 98 ft. 2 złr. 15 c., ceny pszenicy i żyta idą w górę, na jęczmień i owies popyt słaby. Tarnów: pszenica 170 ft. 5 złr. 75 c. do 8 złr., jęczmień 141 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr., żyto 160 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 100 ft. 2 złr. do 2 złr. 50 c., rzepak 170 ft. celnych 10 złr. 50 c. do 11 złr. Przerwa komunikacyi na kolejach zagranicznych tamowała wywóz. Bochnia: pszenica 170 ft. 7 złr. 90 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 60 c., żyto 160 ft. 5 złr. 81 c, owies 99 ft. 2 złr. 41 c., w ostatnich dniach popyt był słaby i handel nie ożywiony. Dębica: pszenica 170 ft. 7 złr. 75 c., jęczmień 138 ft. 3 złr. 60 c., żyto 160 ft. 5 złr. 15 c., owies 100 ft. 2 złr. 19 c., rzepak 170 ft. celnych 10 złr. 35 c., przedaż pszenicy i żyta ożywiona, na inne artykuły brak popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika nadeszły znaczne transporta koleją lwowsko-czerniowiecką. Ogółem wyprowadzono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1400 wołów do Lipnika i Florisdorf. *(G. Lw.)*

Lwów 22 września. Na targu wczorajszym płacono w przecięciu: miarę pszenicy (84 funt.) złr. 3 c. 28; żyta (78 funt.) 2·18; jęczmienia (70 funt.) 1·65; owsa (48 funt.) 1·4; hreczki 1·88; grochu 2·80 ziemniaków 72 c. Cetnar siana 86 c., słomy okłociastéj 55 cent. Sąg drzewa bukowego 9 złr. 72 c., sosnowego 7 złr. 48 cent. *(Gaz. Lw.)*

W pierwszéj połowie września b. r. wybuchła zaraza na bydło w mieście obwodowem Stryju, tudzież w Rozpuciu w obwodzie Sanockim i w Siedliskach, Desznicy, Holbowie i Brzezowie w powiecie Żmigrodzkim.

Zaraza na bydło istnieje w 16 miejscowościach, z których przypada 9 na obwód Stryjski, 5 na Sanocki i 2 na obwód Samborski, w których do pozostałych 97 sztuk chorego bydła przybyło 195 sztuk w 58 oborach. Z sumy ogólnéj 292 sztuk wyzdrowiało 121 sztuk, odeszło 129 sztuk, dano na rzeź 10 sztuk, pozostało w kuracyi 32 sztuk. *(G. Lw.)*.

Czerniowce 22 września. „Bukowina“ pisze: Od dwóch dni są w ruchu dwa pociągi kolei żelaznej pomiędzy Lwowem a Czerniowcami, przez co związek z Galicyą wielce jest ułatwiony. Pociągi przybywają około godziny 9 z rana i wieczorem, odchodzą zaś z Czerniowiec około godz. 7.

O ile to wielce było pożądanem, o tyle znowu żalą się powszechnie na wysokość taryfy. Dowiadujemy się, że jeden z tutejszych kupców miał zamiar przesłać do Lwowa 300 cet. towaru, ale powziąwszy wiadomość, że transport koleją kosztuje 1 złr. 25 c. od cetnara, użył do tego furmanów, którzy zgodzili się zawieźć do Lwowa ów towar po 80 centów od cetnara, zatem o 45 cent. taniej. Tak więc nasi furmani współzawodniczą z koleją żelazną. Zważywszy, że prócz wysokiej taryfy trzeba jeszcze ponosić koszta odstawy towaru do dworca, a następnie z dworca do miasta, przyznać trzeba, że taryfa była ustanowiona bez względu na stosunki krajowe i w interesie kolei życzyć by wypadało, aby w tym względzie zarządzane zostały odpowiednie zmiany, gdyż kolej mogłaby z łatwością utracić główną gałęż swoich dochodów, które czerpie z przewozu towarów.

Inaczej rzecz się ma z przewozem osób, tu bowiem zysk na czasie, pomimo 25% dodatku do taryf, przymusza podróżnych do jazdy koleją.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 września wieczór. *Staats-Anzeiger* ogłasza ustawę udzielającą rządowi absolutoryum z lat bezbudżetowych, i donosi, że król przyjmował po południu deputacyę z Nassau.

Monachium 26 września. *(Pr.)* Hr. Bismark odmówił podobno zaproszenia na dzień 29ty b. m. do Monachium dla przyjęcia orderu S. Huberta i uczestniczenia w obchodzie orderowym.

Wiedeń 26 września.

— *r.* Jenerał-porucznik Paumgartten ustąpi także wkrótce z posady główno-dowodzącego w Galicyi. Miejsce jego zajmie jenerał-porucznik Aleksander książę Heski, były dowódzca VIII korpusu związkowego. Książę Aleksander jest bliskim krewnym cesarza rosyjskiego (rodzony brat cesarzowej, *P. Red.*); nominacya jego ma niejako w oczach dworu rosyjskiego równoważyć wrażenie nominacyi hrabiego Gołuchowskiego, która w Petersburgu bardzo nie dobrze przyjętą być miała.

Po ogłoszeniu pokoju włoskiego, hr. Mensdorff wyjedzie za dłuższym urlopem w celu uporządkowania swych stosunków prywatnych. Dobra jego, mianowicie Mikułów, przez najazd nieprzyjacielski tyle ucierpiały, że obecność hrabiego w nich niezbędnie potrzebną się okazuje.

Donoszą nam z Wiednia, że hr. Gołuchowski otrzymał pierwsze miejsce między namiestnikami wszystkich krajów koronnych, a to, że jest byłym ministrem stanu. Również ztamtąd dowiadujemy się, że jeszcze nie zostało rozstrzygniętem co do osoby przyszłego główno dowodzącego w Galicyi jenerała (p. list z Wiednia).

Gaz. Narodowa dowiaduje się, że wolno będzie używać do telegrafowania języka polskiego.

Układy pokojowe między Austryą i Włochami są już podobno ukończone, tak iż w tych dniach ma nastąpić podpisanie pokoju. Dług, jaki Wenecya ma wypłacić z tytułu swego udziału w ogólnych długach monarchii austryackiej, wynosić ma tylko 35 milionów złr. w srebrze. Według traktatu w Zürich przypadało na Lombardyę 40 milionów.

W chwili, gdy minister naczelny pruski obwinia publicznie Austryę o brak pojednawczego usposobienia w Wiedniu, a do Berlina jedzie pełnić obowiązki reprezentanta Austryi nie poseł i minister pełnomocny, lecz tylko radzca legacyjny, *Debatte* dziwi się, że przypisywano przybyciu do Wiednia bar. Werthera jakieś szczególne znaczenie; gdy tymczasem znaczy ono po prostu utorowanie drogi do ponowienia stosunków dyplomatycznych. Austrya zaś wszystkiego dokłada, aby te stosunki przywrócone zostały.

Dalej zaś podaje ten dziennik, od swego, jak mówi, dyplomatycznego korespondenta: Śmiałe przypuszczenia nie zaniedbały wyciągać daleko sięgających wniosków z podróży hr. Aloizego Karolego do Biarritz; lecz tenże z pewnością jedynie leczyć się tam będzie; bywa on tam od wielu lat dla zdrowia, lecz nie dla dyplomatycznych misyj. Ten sam wreszcie dziennik zaprzecza pogłosce o przyjeździe do Wiednia ks. Fryderyka Augustenburskiego. Oczywiście, że pretendent ten nie miałby co robić w Wiedniu, skoro Austrya odstąpiła Prusom praw swych do Księstw.

W listach z Londynu i Paryża, jakie otrzymała przed parą dniami *N. fr. Presse* o chorobliwych symptomatach Cesarza Napoleona, szczególny położony jest nacisk na niepodobieństwo operacyi kamienia, której to chorobie podlegać ma Cesarz, a korespondenci widzą w niej jeden z powodów politycznego zachowania się Cesarza.

Podobnież hr. Bismark, który jeszcze pozostał 25go w Berlinie i znajdował się w Izbie, aby wpływem swoim uzyskać pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki (p. Prusy), udał się tegoż jeszcze dnia do dóbr swoich na Pomorzu, i ma tam czas jakiś zabawić. W telegramie berlińskim do *Gazety Szlązkiej* jest mowa, iż lekarze radzą ministrowi, aby przez kilka miesięcy zaniechał wszelkiego zajmowania się sprawami publicznemi. Z tego wnoszą, że minister pruski nie pojedzie do Biarritz. Wniosek jednak jest przedwczesny.

Jeszcze i dziś zapewnia *Nord allg. Ztg* w urzędowej nocie, że układy między Prusami i Saksonią nie przyszły dotąd do kresu, ani nawet z dotychczasowego przebiegu tych układów niemożna jeszcze wnosić o ich rezultacie.

Porażka, jaką poniósł gabinet berliński w sejmie w sprawie sprzedaży kolei westfalskiej, jest już drugą porażką w ciągu krótkiej tej sesyi. Pierwsza odnosiła się do utrzymania kas pożyczkowych. Izba naprawiła jednak tę swoją zuchwałość, ustępując rządowi dla względów politycznych od zasady ekonomicznej, że skarb publiczny nie powinien kapitalizować. Ażeby usprawiedliwić potrzebę zapełnienia skarbu wypróżnionego wojną, a zapełnienia go nie przez oszczędności, lecz przez pożyczkę, rząd pruski wskazał przez usta ministrów swoich, że stósunki z Austryą nia są jeszcze przyjazne, a kwestya wschodnia zagraża wybuchem. Podniosły nawet rządowe dzienniki berlińskie ucztę daną w Wiedniu przez króla Hanowerskiego, na dowód, iż nie zaprzestano jeszcze myśleć o pozbawieniu Prus nabytków.

Indépendance belge potwierdza wiadomość o zamiarze nadania konstytucyi w Egipcie. Sułtan zezwolił na tę reformę podczas ostatniego pobytu Izmaiła paszy w Konstantynopolu. Porta dozwoli na zaprowadzenie konstytucyi, nie ganiąc jej ani pochwalając, a gdyby ta okazała się dogodną, chętnie zaprowadzi ją w swoich krajach. Miałżeby się już i Sułtan poznać, jak wygodnem to narzędziem konstytucya, byle jej użyć umiano.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 14 bm. prezydent Johnson w objeździe swoim po Stanach Zjednoczonych przyjmowany był z zapałem w Louisville i Cincinnati, a niechętne znalazł przyjęcie w Pittsburgu. Wyprawa (ze Stanów Zjednoczonych) wylądowała na zachodnich brzegach Mexyku. Oczekiwano uderzenia na Alamos (w prowincyi Sonora).

Pod dniem zaś 15 b. m. donoszą z Nowego Jorku, że *New-York-Herald* zaprzestał wspierać prezydenta Johnsona. W Kanadzie panuje wzburzenie i obawa napaści ze strony Fenistów. Wyprawą amerykańską do Mexyku dowodzi Lopez.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 września. Z powodu cholery giełda wieczorna wstrzymana.

Belgrad 26 września. Rząd serbski wysłał do Porty przedstawienie, żądając wyprowadzenia wojska tureckiego z Małego Zwornika i warowni Elżbiety pod Orszową.

Paryż 27 września. Cesarz kazał odbyć wczoraj przegląd eskadry pancernej pod Biarritz.

Petersburg 26 września. Księżniczka Dagmara przybyła dzisiaj do Kronstadtu. Cesarz i Cesarzowa przyjmowali ją i odprowadzili do Carskiego Sioła wśród radości zgromadzonego ludu. Wieczór iluminacya (Doniesienie o przyjeździe w d. 23 było, jak widać, mylne).

Sztutgart 26 września. Prezes Izby Weber zagajając posiedzenie Izby upomina, aby przy urządzaniu na nowo stosunków niemieckich zaniechać polityki uczuciowej i uwzględnić fakta. Wielu deputowanych zaprotestowało, aby zdanie prezesa Izby było zdaniem większości. Rząd odmawia przedłożenia Izbie traktatu pokoju, a żąda zatwierdzenia kontrybucyi wojennej.

Kursa. **Wiedeń** 26 września. godzina 2 po połud. Metaliki 62·—. — Pożyczka narodowa 68·50. — Losy z roku 1860 80·90. — Akcye banku 726.— Akcye kred. 153·70. — Londyn 127·25. — Srebro 127.50.—Dukat 6.10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Ogłoszenie licytacyi.

W skutek polecenia ck. Sądu Delegowanego miejskiego w Krakowie, z dnia 18 Września 1866, L. 13548, podpisany Notaryusz wiadomo czyni, iż w domu pod L. 233 przy ulicy Szczepańskiéj w Krakowie, odbędzie się w dwóch terminach, to jest:

dnia 3 i 15 Października 1866,

publiczna licytacyjna sprzedaż, należących do masy spadkowéj śp. Dra *Jana Radziwońskiego* ruchomości, jako to: sreber, kosztowności, porcelany, szkła, mebli, książek, rycin itp. sprzętów domowych.

Sprzedaż ta odbywać się będzie codziennie od godziny 9 — 12 przed południem, oraz od godziny 3—6 po południu.

Przedmioty na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub też wyżej takowéj nie sprzedane, na drugim terminie nawet niżej ceny szacunkowéj sprzedawane będą.

Kraków dnia 21 Września 1866.

Roman Goebel, c. k. Notaryusz.

(1174--3)

Z mocy nadanego mi upoważnienia przez J. W. Ariela hrabiego von der Recke Wolmirstein, na dniu 30 Lipca 1866 r., oświadczam niniejszem, iż udzielona przez tegoż JW. hrabiego von der Recke Wolmirstein plenipotencya p. Stanisławowi Budziszewskiemu zamieszkałemu w Warszawie, co do prowadzenia interesów jego, dotyczących dóbr Brusno Stare i Nowe, położonych w Galicyi, od dnia dzisiejszego w zupełności przestaje być obowięzującą i niniejszem stanowczo odwołuje się. Dla wiadomości zaś osób, których to dotyczy, nadmieniam, iż ze wszystkiemi w tym względzie interesami zechcą od dnia dzisiejszego, udawać się wprost do niżéj podpisanego — Warszawa dnia 7 (19) Września 1866. — Hrabia ***Witold Wołłowicz*** w Wasilewiczach, w gubernii Augustowskiej, przez stacyę pocztową Sopockinie.

(1184-1-3)

Uprasza się właściciela Listu zastawnego Galicyjskiego, Serya V Nr. 20.923, ażeby się w przeciągu dni 10 w Administracyi „Czasu“ dla wyjaśnienia zgłosił — w przeciwnym razie zakwestyonowanie wspomnionego listu nastąpi. (1177-2-3)

OBWIESZCZENIE.

W skutek reskryptu Wysokiego c. k. Ministeryum wojny, Od. 12 N. 6085, z dnia 8go, i Wysokiej jeneralnej Komendy krajowej Od. 4 N. 3050, z dnia 15 Września 1866, odbędzie się w drodze publicznej licytacyi sprzedaż wołów najwięcej dającemu i następujących do zapasu fortecy Krakowa należących przedmiotów, z zastrzeżeniem potwierdzenia Wysokiego c. k. Ministeryum wojny.

1027	sztuk wołów rzeźniczych.	145	cetnarów 83 funtów ryżu	14	cetn. 65 funt. kminku
184	cetnarów mąki pszennej piekarskiej.	17250	mierzyc jęczmienia	64	„ 68 „ jałowcu
189	„ „ „ (Mundmehl)	294	cetnarów słomy	281	„ 50 „ mydła
118	„ „ „ bułkowej do zasmażki	1303	cetnarów 60 funt. Pekefleiszu, z naczyniem	32	„ 60 „ świec łojowych
2327	„ 31 funt. „ do gotowania	202	„ 50 „ szmalcu wieprzowego z nacz.	32	„ 60 „ świec stearynowych
100	„ grysiku pszenicznego	118	„ — „ szmalcu wołowego z naczyn.	1816½	masów oleju do świecenia z naczyniem
256½	mierzyc kaszy tatarczanej	69	„ 80 „ tłuszczu wyborowego „	3013 35/40	wiader wina białego z naczyniem
79	cetnarów 20 funt. kaszy tatarczanej	12	„ 50 „ oliwy do potraw z naczyniem	1024 36/40	wiader wina czerwonego z naczyniem
256½	mierzyc kaszy jaglanej	3	„ 40 „ pieprzu	556 81/40	wiader spirytusu z naczyniem
256½	„ krup	1	„ 2 „ papryki	429 7/40	wiader wódki, z naczyniem
125½	cetnarów pęcaku	219	„ 98 „ sera szwajcarskiego	1476 22/40	wiader octu, z naczyniem
583¼	mierzyc grochu	369	„ — „ cukru		
692¼	mierzyc bobu	328	cetn. 48 funt. kawy, pomiędzy tem 100 cetn. lepszego gatunku		Pewna ilość próżnych beczek z pekefleiszu, jako też z wina, spirytusu, wódki i octu.
170	mierzyc soczewicy				

WARUNKI:

1sze Na powyższe przedmioty odbędzie się **w dniu 4ym Października 1866**, w Kancelaryi Urzędu zaopatrującego, czynność ofertowa gdzie tylko pisemne oferty należycie ostęplowane i opieczętowane, kaucyą 10% zaopatrzone, najdalej do godziny 11 przed południem, przez Komisyę czynność tę prowadzącą przyjmowane będą.

2ie Dla zgłaszających się, którzy w myśl §. 862 U. P. C., od przyjętej w wskazanym terminie obietnicy odstąpić nie mogą, podane oferty zaraz będą obowiązującemi,— dla rządu zaś dopiero po oznajmieniu dokonanego potwierdzenia.

3cie Dodatkowe i telegraficzne podania, nie będą uwzględnione, i takowe odrzucone zostaną, także i takie oferty, które nie są zaopatrzone w wadyum lub w których ceny nie są stanowczo postawione, lub takowe tylko z opuszczeniem od przypadkowego najlepszego podania cen wyrażone, w ogóle oferty, które nie są według podanych warunków ułożone również będą odrzucone, przyczem zauważa się, że kwity depozytowe na jakąkolwiek rzeczywistą kaucyę kontraktową, nie będą przyjmowane i takowe oferty również uwzględnione nie zostaną. nawet wtenczas, choćby takowe najlepsze podanie cen zawierały.

4te Każdy kupiec jest obowiązany kontra-kwit na mającą być zapłaconą gotówkę, według Skali II ostęplować.

5te Zauważa się, że każdemu oferentowi wolno przekonać się w dotyczących składach i piwnicach o jakości wyszczególnionych zapasowych przedmiotów na sprzedaż przeznaczonych.

6te Nabyte przedmioty po Wysokiem zatwierdzeniu, muszą w przeciągu 8 dni być zapłacone i zabrane.

7me Administracyi wojskowej służy prawo, według dowolnego wyboru przyjąć podania cen, albo zupełnie nierozdzielnie na wszystkie lub na pojedyncze przedmioty, i to w całości lub też tylko częściowo.

8me Przy sprzedaży spirytusu, wódki i octu, jako też przy rzeczywistej sprzedaży wina, za podstawę ilości, braną będzie cecha beczek; tak samo przy sprzedaży oliwy i oleju; podobnież przy pekefleiszu, szmalcu wieprzowym i wołowym, wyborowym tłuszczu, według znaczonej ilości miary i wagi, kupcom wydane, z tem dołożeniem, że częściowy odbiór tychże, może się odbywać beczkami.

9te Przy cukrze, znajdujący się na nim papier i szpagat, jest według zwyczaju kupieckiego — do wagi wliczony, odbiór według tego ma nastąpić.

10te Przy sprzedaży częściowej ilości pojedynczych zapasowych przedmiotów, wydane będą takowe kupcom nie według ich własnego wyboru, ale przez komisyę zaopatrywającą, tak samo przy sprzedaży partyj bydła rzeźnego, tak jak ono przy pędzeniu pojedynczo po sobie postępować będzie bez wyboru kupca, przez komisyę odrachowane będą.

11te Wszystkie inne warunki dotyczące tej czynności, mogą być przejrzane w wyżej oznaczonej Kancelaryi wojskowego Zarządu zaopatrywającego, codziennie od godziny 9éj do 12éj przed południem i od 3éj do 6éj po południu.

Z c. k. Zaopatrywającéj Komisyi fortecznéj.

Kraków dnia 21 Września 1866 r.

Offerts Formulare.

Ich Endesgefertigter wohnhaft in . . . . . erkläre in Folge Ausschreibung der Militair-Verpflegungs-Bezirks-Verwaltung zu Krakau dtto 21ten September 1866.

. . . . Stück Schlachtochsen um den Preis von . . . . fl . kr. ö. W. pr. Stück
. . . . Zentner Weitzen Backmehl, um den Preis von . . . „ . „ „ „ „ Zentner
. . . . Maass Brennöhl sammt Gebünde um den Preis von . „ . „ „ „ „ Maass sammt Fass
. . . . Zentner Pöckelfleisch sammt Gebünde um den Preis von „ . „ „ „ „ Zentner
. . . . Eimer weissen Wein sammt Gebünde um den Preis von „ . „ „ „ „ Eimer
. . . . Stück leere Wein-, Spiritus-, Brandwein- oder Essig-fässer „ . „ „ „ „ Stück
. . . . dto Pöckelfleisch-Fässer um den Preis von . „ . „ „ „ „
. . . . Metzen Erbsen um den Preis von . . . . „ . „ „ „ „ Metzen
. . . . Metzen Gerste dto . . . . . „ . „ „ „ „ „

unter den mir bekannten Bedingungen käuflich zu übernehmen, und hafte für dieses Offert mit der beiligenden Caution von . . . fl

N. N.
Offerent.

Couverts-Formulare.

An

Die löbliche k. k. Approvisionirungs-Commission der Festung „Krakau“

respective Behandlungs-Commission

in Krakau.

(1173-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 wrz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	118	116
— nowe obr. „	128	125
Listy zast. pol. bez k.	83	81
Banknoty pol. 100 złr.	420	410
Ruble ros. za 100 rsr.	162	157
Talary prs. za 100 tal.	191	187
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77½
Srebro nowe austr. .	128	126
Dukat ważny. . . .	6 10	5 95
Napoleon d'or . . .	10 25	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 45	10 25
Listy galic. nowe z k.	70 50	68 50
— — stare „	73 50	71 50
Oblig. indem. „	69 50	67 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	206
„ L.-Cz. z całą wpł.	181	176

Wiedeń 26 wrz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	62 —
5% Pożyczka narod.	68 50
Akcye banku wied.	726
— — kred.	153 70
Losy 5% z r. 1860 .	80 90
Srebro	127 50
Londyn 10 funt. szter.	127 25
Dukat pojedynczy .	6 10

Wiedeń 24 wrz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 —	55 80
— Pożyczka narod.	68 90	68 75
— Metaliki na m. k.	60 50	60 25
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	78 50
— — czeskie	79 —	78 —
— — węgiers.	67 50	66 50
— — chor. i b.	70 —	69 —
— — galicyjs.	67 —	66 25
— — bukow.	65 —	64 —
— — siedmgr.	64 50	63 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 75	93 25
4% Galicyjskie. . .	— —	70 —
5½% Węgiersk. los.	81 —	80 75
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	154 —	153 --
— — — 1854	76 —	75 50
— — — 1860	81 30	81 10
— — — 1864	74 50	74 30
— Como-Rente.	18 50	17 50
— Kredytowe	127 —	126 50
— tryest na 4½%	112 —	110 --
— żegl. par. na D.	81 --	80 --
— Ks. Esterhazy	— —	— --
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy .	22 50	21 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		25 —	24 —
— hr. St. Genois .		25 —	24 —
— miasta Budy . .		25 -	24 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		21 —	20 —
— hr. Keglevich .		13 —	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		729	727 —
Zakładu kredytowego		153 10	152 90
Żeglugi par. na Dunaju		469 —	467 —
Kolei półn. Ferdynan.		1652	1648
— rządowéj fr.-a.		190 20	190 —
— zachodniéj c. El.		128 50	127 50
— Pardubickiéj .		114 —	113 —
— południowéj .		211 50	210 50
— Galicyjskiéj . .		209 —	208 --
Czerniow. z wpł. 80%		179 —	178 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	108 75	108 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	109 --	108 50
Hamb. 100 mark.	8	96 25	96 —
Londyn 10 fun.	10	129 —	123 25
Paryż 100 frank.	4	51 25	51 10

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— --	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 16	6 14
— — obrączk.	6 16	6 14
Złoto *al marco* . .	6 12	6 10
Napoleondory . . .	10 32	10 31
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 90	10 80
Luidory (niemieckie)	10 60	10 50
Suwereny angielskie	12 95	12 85
Imperyały rosyjskie	10 60	10 55
Srebro	128 —	127 75
— kupony . . .	128 —	127 75
Talary związkowe .	1 92	1 91
Pruskie bilety kas. .	1 92	1 91½
Lwów 25 wrześ.		
Dukat	6 10	6 3
Półimperyał rosyjski	10 50	10 30
Rubel srebr. rosyjsk.	1 96	1 91
Talar pruski	1 91	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	70 50	69 60
— m. k.	74 1	73 8
Obligi indem. b. kup.	67 75	66 50
Akc. kol. gal. b. kup.	210 —	206 50
„ „ lwow.-czer.	179 50	176 50

Warsz. 25 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 50
Obligi skarbowe „	82 50	81 —
Listy zast III okr. „	80 67	80 33
kupon „	--	1 3½
Listy likwidacyjne .	62 75	62 —
kupon „	— —	1 27½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	63 —	52 50
5% Pożyczka loteryjna	113 —	112 --
Wrocł. 25 wrześ.		
Banknoty austryac. .	78 11/12	78 5/12
Polskie bilety bank. .	75 11/12	75 5/12
„ Listy zastaw.	61¼	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 26 wrześ.		
Renta 3%. .	69 20	
Londyn 26 wrześ.		
Konsole	89⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano – z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*